

# ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

## PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorium W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnoszeniem w dom przez listowego 2.90 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. W zastępstwie za redakcję odp.: Kazimierz Purwin, Danzig, Pfefferstadt 24



Telefon 2861

## OGŁOSZENIA

19 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odp.: Helena Harendarska, Danzig, Büttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład. „Echa Gdańskiego” Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarnia „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy.

Numer 91.

GDAŃSK, środa, dnia 30-go grudnia 1925 roku.

Rok I.

## Sowiety, rozbrojenie i Liga Narodów.

Kwestja przystąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów była i jest kwestją otwartą dla polityków sowieckich. Już przed paktem locarneskim zabiegano ze wszech stron, a głównie ze strony Anglii, ażeby Rosję wciągnąć do Ligi Narodów, przeprowadzić ogólny plan rozbrojenia lub ograniczenia zbrojeń, aby tym sposobem zapewnić spokój w świecie. Intencje angielskie w kierunku pozyskania do Ligi Narodów Rosji sowieckiej miały nie tyle interes ogólnego pokoju, ile upewnienie się ostateczne, że sowiecy nie będą uprawiali propagandy komunistycznej od strony Indji, których zbolszewizowanie się rozstrzygnęłoby o losach największej metropolii świata — Wielkiej Brytanji.

Zadaniem sowieców, według ich programu partyjnego, jest zbolszewizowanie świata, przedewszystkiem zaś — otwarcie sobie drogi na Zachód przez Polskę i w tym kierunku działają już od samego początku wybuchu rewolucji Trockich i Leninów — agenci komunistyczni, porozrzucając po całej Polsce. Akcja ta jednak nie miała w Polsce powodzenia, a rok 1920 — zmaganie się wojsk polskich z przemożnymi siłami bolszewickimi, tuż pod Warszawą i ostateczne zwycięstwo Polski — plany te unicestwiły, teraz zaś akcja komunistyczna w Polsce dogasa, a w sferach sowieckich uczyniono zwrot w innym kierunku.

Starano się u schyłku roku 1924 wywołać rewolucję w Estonji i częściowo już opanowano kraj, ale naród estoński, niezarażony metodami komunistycznymi, rzucił się na ratunek swej ojczyzny i akcja komunistów moskiewskich znów spełzła na niczem, ograniczając się jedynie do pewnej liczby krwawych ofiar obrońców niepodległości Estonji, wzgl. apostołów idei komunistycznych.

Wobec tego wzmożono wysiłki, celem wywołania przewrotu na Dalekim Wschodzie, co się też częściowo udało i stan taki trwa jeszcze obecnie, oraz wysłano najwybitniejszych agentów komunistycznych na granicę Indji, aby tam wywołać pożar, mający następnie ogarnąć i zniszczyć dotychczasowy ustrój olbrzymiej metropolii angielskiej. Politycy angielscy doskonale zdają sobie sprawę z następstw, jakie mogłyby pociągnąć ta akcja sowieców i śledzą z nadzwyczajną uwagą każdy ruch agentów komunistycznych nad granicą Indji.

Ta okoliczność była i jest najważniejszym powodem zabiegów Anglii o pozyskanie sowieców do Ligi Narodów. Ale tak, jak Anglia zdaje sobie sprawę, że bez wejścia w skład Ligi Rosji sowieckiej nie może być mowy o bezpieczeństwie Anglii, tak też wszystkie państwa wiedzą dokładnie, że nie może być wogóle mowy o spokoju światowym bez udziału sowieców w Lidze.

Tymczasem w sowieckich kołach rządzących absolutnie nie myślą o tem, nie chcą słuchać o rozbrojeniu, gdyż rozbro-

jenie stanowiłoby upadek rządów sowieckich i najprawdopodobniej powrót dawnego stanu rzeczy, zwłaszcza, że pretendenci do tronu rosyjskiego Mikołaj Mikołajewicz i Cyryl — działają bez wytchnienia na emigracji, przygotowując acz, powoli, jednakże systematycznie plan swój do zaprowadzenia w stosownym czasie monarchji w Rosji.

Paryski „Temps” z 14-go grudnia rb. omawiając znaczenie i działalność Ligi Narodów, dochodzi słusznie do wniosku, że dopóki niema w Lidze Stanów Zjednoczonych Ameryki, Rosji sowieckiej i Niemiec, dopóty nie może być mowy o ogólnym rozbrojeniu i o spokoju w świecie całym. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie przystąpiły dotąd do Ligi Narodów, ponieważ całe jej założenie miało się z programem wielkiego prezydenta, mistrza pokoju, Wilsona, Niemcy zaś nie mogą się pogodzić z utratą ziem, przydzielonych słusznie innemu państwu i żywią chęć odwetu a politycy sowieccy, z chwilą wejścia Rosji do Ligi Narodów i przeprowadzenia uczciwego programu rozbrojenia — mogliby rządy swe w Rosji liczyć już tylko na dnie.

Przeciwnie: W Rosji przeprowadzane są ciągle zbrojenia, założono pod kierunkiem Niemców kilka fabryk gazów trujących, wzmocniono park artyleryjski armji czerwonej, stale powiększa się flotę napowietrzną, buduje się nowe okręty wojenne, a szkoły wojskowe w Piotrogradzie i Moskwie przygotowują nowe zastępy oficerów. Niedawno odbyły się nad granicą polską wielkie manewry armji czerwonej, urządzane są bezustannie ćwiczenia zbiorowe większych oddziałów wojskowych na Ukrainie i wewnątrz Rosji, a wszystko to mówi najwyraźniej, że rząd sowiecki, jeżeli nie przygotowuje się do wojny, to przynajmniej wzmacnia siły bojowe, na wypadek osłabienia swych wpływów i kuszenia się kogokolwiek na zniewolenie ustroju sowieckiego w Rosji.

„Izwestja”, omawiając kwestję wstąpienia sowieców do Ligi Narodów, opiera się na oświadczeniu jednego z posłów komunistycznych w parlamencie francuskim, który w tych dniach starał się dowiedzieć, że w Rosji na każde 10 tysięcy ludności przypada tylko 41 żołnierzy, zaś w Polsce i Rumunji — 100 żołnierzy, a we Francji aż 200. Te cyfry przytoczone przez komunistę francuskiego, uważa organ sowiecki za miarodajne, zaznaczając ironicznie, że to najlepiej świadczy, iż kraje zachodnie Europy nie myślą o rozbrojeniu.

Dalej operują „Izwestja” utartym frazesem, iż nie zgodzą się należeć do Ligi Narodów lub brać udział w rokowaniach wstępnych, o ile posiedzenia Ligi nie zostaną przeniesione z Genewy do innego miasta i innego kraju. Sowiety pomawiają Szwajcarję o wrogą do nich politykę, przytaczając za dowód fakt zamordowania w Genewie przedstawiciela sowieców Worowskiego. Morderstwo to, jak wiadomo, popełnił b. oficer rosyjskiej armji carskiej, z zemsty za doznane krzywdy od bolszewików. Ale fakt ten nie przeszkadza sowiecom pomawiać Szwajcarję o wrogie do nich stanowisko i, operując tym frazesem, trzymają się tego haczyka, rzekomo nie

pozwalającego im nawiązać kontaktu z Ligą Narodów.

„Izwestja”, omówiwszy dokładnie swe stanowisko do Ligi Narodów, piszą, że uważają podobnie, jak Stany Zjednoczone Ameryki Półn., iż dopóki decydującą rolę w Lidze odgrywać będzie Anglia, dopóty nie można się spodziewać wejścia sowieców do Ligi. W końcu artykułu „Izwestji” podkreśla z naciskiem, że sowiecy żądają jasnej polityki Ligi i ostrzegają przed „podwójną grą”, której następstwa mogą być dla świata nieobliczalne.

## Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu francuskiego.

Paryż, 29. 12. (Tel. wł.) Dzisiaj zebrał się parlament francuski na nadzwyczajne posiedzenie w sprawie uchwalenia preliminarza budżetowego.

Posiedzenie trwało przez całą noc i dopiero o godz. 9.30 rano uchwalono budżet na odbudowę dzielnic zniszczonych przez wojnę.

## O wybór delegata Niemiec do Ligi Narodów.

Berlin, 28. 12. PAT. Z powodu zbliżania się terminu przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, zamieszczają pisma poniedziałkowe różne kombinacje co do osoby przedstawiciela Niemiec w Lidze Narodów. Rząd Rzeszy zamierza podobnie, jak to uczyniły

i inne państwa, nie mianować stałego delegata, lecz jedynie wyznaczyć od wypadku do wypadku zastępcę ministra spraw zagr., o ile sam minister nie weźmie udziału w posiedzeniu Ligi. Zastępcy rekrutowaliby się ewentualnie z rzeczoznawców.

## Słuszne zarządzenia na kolejach czeskich.

Praga, 28. 12. PAT. Prasa donosi, że w ciągu 1926 roku ma być stopniowo zmieniona pierwsza klasa we wszystkich pociągach osobowych i pociągach w Czechosłowacji.

Wagony pierwszej klasy będą kursowały tylko w pociągach międzynarodowych. Zarządzenie to motywowane jest względami oszczędnościowymi.

## Wojska sowieckie atakują pogranicze Afganistanu.

Paryż, 28. 12. (PAT). Prasa donosi z Kalkuty ze źródeł angielskich, iż oddziały wojskowe sowieckie naruszyły granicę Afganistanu w okolicy Badeschan i za-

atakowały wojska afganistańskie, zabijając dowódcę oddziału oraz wielu żołnierzy. W Kabulu panuje z tego powodu wielkie podniecenie.

## Nowe powstanie i nowe walki w Afryce.

London, 28. 12. PAT. „New York Herald” donosi, że w okolicy Tetuanu wybuchło powstanie, zwrócone przeciwko Abd-el-Krimowi. Pomiedzy powstańcami a zwo-

lennikami Abd-el-Krima doszło do ciężkich walk, w rezultacie których po obu stronach było wielu zabitych.

## Konferencja w sprawie Mossulu.

Konstantynopol, 30. 12. (Tel. wł.) Turecki minister spraw zagr. konferował przez dłuższy czas z posłem angielskim w Angorze w sprawie zatargu w Mossulu. Bliższych szczegółów narazie brak.

## Trudności płatnicze miast niemieckich.

Berlin, 30. 12. (Tel. wł.) Gmina miasta Wanne znalazła się w trudnościach płatniczych. Urzędnicy miejscy nie otrzymują swych poborów na 1-go stycznia.

## Fałszywe Denary.

Białogród, 30. 12. (Tel. wł.) W restauracji dworcowej znalazła policja kufer, zawierający 760 tys. sztuk banknotów fałszowanych, opiewających na denary. Fałszerzy nie wykryto.

## Ważne konferencje Mussoliniego z Chamberlainem.

London, 30. 12. (Tel. wł.) Według Times'a bawiący podczas świąt w Medjolanie Mussolini wraz z rodziną, wyjechał do Rappallo celem spotkania się z Chamberlainem. Obaj mężowie stanu mają omówić kwestję Mossulu, układu sowiecko-tureckiego i zamierzonego przemianowania Włoch na cesarstwo.

## Włosi nad granicą turecką.

Według „Westminster Gazette” Włosi gromadzą nad granicą turecką swoje wojska i flotę na morzu Śródziemnym, co rzekomo ma dowodzić ekspansji Włoch do Orjentu.

## Powódź w Nadrenji.

Kolonja, 30. 12. (Tel. wł.) W całej Nadrenji rzeki wystąpiły z brzegu. Rzeka Ren w Kolonji zalała nadbrzeżne ulice, które stoja pod wodą.



## Reforma rolna ostatecznie już załatwiona.

Warszawa, 28. 12. PAT. Przed porządkiem dziennym pos. Prager (PPS) zapytał p. marszałka, dlaczego ustawa o pobieraniu podatków w ziemiopłodach, pomimo że jest pilna, dotychczas nie znalazła się na porządku dziennym. P. marszałek wyjaśnił, że referent tej ustawy pos. ks. Kaczyński dopiero teraz gotów jest złożyć o niej sprawozdanie.

Następnie Izba przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych w b. zaborze rosyjskim.

Przy ustawie o aktach urodzin dzieci nieznanym rodzicom w b. zaborze rosyjskim, pos. Kordowski (Wyzwolenie) domagał się, aby znalezione dzieci wychowywane były nie w wyznaniu rzymsko-katolickim, lecz w tem, w którym zobowiązały się je wychować ci, którzy je znaleźli. Przyjęto projekt ustawy w trzecim czytaniu, odrzucając poprawkę pos. Kordowskiego.

Również w trzecim czytaniu przyjęto nowelę do ustawy o przymusowym szczepieniu ospy oraz projekt ustawy o przedłużeniu prawa do pobierania samostanowienia podatku spożywczego przez gminy miast Lwowa i Krakowa.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej.

Pos. Ballin (N. P. Ch.) postawił wniosek o zdjęcie tego punktu z porządku dziennego. Przeciwno temu wnioskowi wypowiedział się pos. Sanojca (Wyzwolenie).

Wniosek pos. Ballina odrzucono i przystąpiono do głosowania. Prawie wszystkie poprawki Senatu do artykułów od 13 do 31 włącznie załatwiono zgodnie z propozycjami komisji, a więc do art. 26 przyjęto poprawkę o zabezpieczeniu wierzytelności instytucji długoterminowego kredytu, do art. 27 odrzucono m. i. poprawkę aby budowlę, drzewostany, wody i zakłady przemysłowe oraz melioracje gruntowe były szacowane osobno według ich rzeczywistej wartości. Do art. 31, regulującego sposób wynagradzania za grunty przymusowo wykupione, przyjęto w imiennym głosowaniu 205 głosami przeciw 94 poprawkę Senatu, normującą stosunek spłat gotówką do spłat rentą według obszaru.

Po przyjęciu tej poprawki rozpoczęło się bicie w pulpity, wrzaski i śpiewy na ławach Wyzwolenia i innych klubów lewicowych.

Następnie załatwiono kilka mniejszych poprawek zgodnie z propozycjami komisji.

Przy głosowaniu nad poprawką Senatu do art. 50 wybuchł konflikt. Sejm uchwalił był w tym artykule, że parcelowane obszary powinny być użyte przedewszystkiem na uzupełnienie karłowatych gospodarstw pobliskich wsi. Senat zaproponował, aby słowa „pobliskich wsi” skreślić. Z braku kwalifikowanej większości za odrzuceniem tej poprawki, została ona przyjęta zwykłą większością. W tej chwili odezwało się gwałtowne bicie w pulpity na ławach mniejszości i śpiewy postów z mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, a za nimi i z Wyzwolenia. Posłowie ci opuścili salę.

Przy art. 51 odrzucono poprawkę Senatu, na mocy której od nabycia gruntów z parcelacji wykluczeni byłiby ci, którzy z pogwałceniem prawa samowolnie brali cudzą ziemię w posiadanie. Do postów, opuszczających salę posiedzeń przyłączyli się i posłowie z PPS.

Wszystkie dalsze głosowania aż do końca ustawy odbyły się w myśl wniosków komisji sejmowej.

Wśród wniosków, odesłanych do komisji w pierwszym czytaniu, znajduje się projekt rządowy w sprawie podwyższenia kar za zwłokę przy płaceniu podatków bezpośrednich oraz wniosek stronnictw rządowych w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji sejmowej do spraw oszczędności w administracji.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4-ej po południu.

## Moraczewski na drodze do wyzdrowienia.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Stan zdrowia ministra Moraczewskiego znacznie się poprawił. Już podczas świąt podejmował podsekretarza stanu Rybczyńskiego i załatwił szereg spraw urzędowych.

## Wybór uzupełniający w klubie N. P. R.

Warszawa, 29. 12. Tel. wł. Klub parlamentarny N. P. R. dokonał uzupełniającego wyboru swego prezydium. Pierwszym wiceprezesem wybrany został p. Franciszek Roguszczyk, prezes śląskiej organizacji NPR. Poza tem w składzie prezydium nie zaszła żadna zmiana.

## Premier Skrzyński o naszym przymierzu z Czechami.

Praga, 28. 12. (PAT) Świąteczny numer „Ceskiego Slova” zawiera artykuł prezesa Rady Ministrów p. Skrzyńskiego, w którym autor stwierdza, że polityka Locarna wyszła z ogólnych potrzeb czasu. Duch locarneński, który ożywia politykę międzynarodową w ostatnich czasach nie zrodził się bez trudności i przygotowań. Co się tyczy Polski i Czechosłowacji, to oba te państwa usunęły spory i trudności, zawarły szereg umów prawnych i gospodarczych, z których na uwagę zasługuje umowa arbitrażowa. Polska jeszcze przed umowami locarneńskimi — pisał p. premier Skrzyński — starała się skonkretyzować politykę pokojową w stosunku do sowiektów. Rząd polski starał się też nawiazać narady z rządem litewskim w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków, ale nie z jego winy próby te nie dały wyników. Przybywając do Locarna, jako rzecznik polskiej polityki — pisał dalej premier Skrzyński — miałem jasno wykreślone linie postępowania. Najważniejszym i najbardziej bezpośrednim następstwem umów locarneńskich musi być trudna sprawa uregulowania stosunków polsko-niemieckich. Rząd polski ze swej strony robił

wszystko, aby przyczynić się nie tylko do stworzenia normalnej prawnej współpracy, ale i do tego aby dać wyraz atmosferze uspokojenia i zaufania. Dowodem tego był fakt wstrzym. przez rząd polski bez żadnych warunków formalnej wzajemności wyjazdu wielkiej ilości optantów niemieckich. Nastroje te. ożywiające naszą politykę względem Niemiec nie mogą być niespostrzeżone. Rząd polski gotów jest iść dalej po drodze współpracy w ogólnym interesie, oczywiście w ramach obowiązujących umów, oczekuje jednak wyraźnego dowodu dobrej woli ze strony rządu niemieckiego. Myślę, że się nie mylę, twierdząc, że stanowisko to podziela i inne zasia dające z Niemcami państwa, które podpisały umowy locarneńskie. W końcu premier Skrzyński zaznacza, że umowy locarneńskie są jednym z etapów politycznych na drodze do wzmocnienia pokoju. Dalszym etapem musi być uregulowanie w tym samym duchu współpracy między narodami na polu gospodarczym. W tym duchu widzę wielkie pole do decydującej współpracy Polski i Czechosłowacji na gruncie międzynarodowym.

## Gdzie jest zbrodnia i kto jest zbrodniarzem?

Zagadnienie to roztrząsa poseł Witos.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Prezes klubu Piasta p. Witos ogłosił odezwę p.t. „Gdzie jest zbrodnia i kto jest zbrodniarzem”, w której omawia działalność swego gabinetu w r. 1923, oraz działal-

ność poprzedniego rządu. Odezwa jest porachunkiem p. Witos z grupą p. Bryla. P. Witos atakuje również poprzedni gabinet p. Grabskiego.

## Niemcy niechcą płacić odszkodowania za powstanie górnośląskie.

Berlin, 28. 12. (PAT) Na interpelację posła polskiego Baczewskiego, wystosowaną w sejmie pruskim w sprawie odszkodowania dla rodzin po poległych uczestnikach trzeciego powstania śląskiego, pruski minister spraw wewn. odpowiedział, że na podstawie § 6 ustawy o odszkodowaniu osób prywatnych, których szkody spowodowane zostały zajęciem terytorium niemieckiego (ustawa z dn. 17 lipca 1922 r.) wchodzi w zastoso-

wanie § 254, na podstawie którego przy zawinięciu poszkodowany traci pretensje prawne do odszkodowania. Wobec tego wnioskodawcy polscy, którzy brali czynny udział w walkach powstańczych, jakoteż i rodziny powstańców nie mają prawa do odszkodowania. Prawodawcy — zakończył minister — zdawali sobie dokładnie sprawę z konsekwencji prawnej.

## Wszechświatowy kościół chrześcijański.

Plany papieża Piusa XI. — Do Rzymu przybędzie 2000 biskupów Jeden Pasterz, jedna owczarnia...

Wiadomości o zwołaniu przez Ojca św. na rok 1926 ekumenicznego (powszechnego) soboru, wywołała ogromne zaciekawienie i sensację. Aczkolwiek dotychczas oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości nie było — utrzymuje prasa rzymska z całą stanowczością, że w sprawie tej odbywały się w Watykanie już kilkakrotne narady i że utworzona została specjalna komisja, stojąca pod przewodnictwem i kierunkiem kardynała Sincero. Ostatni sobór taki odbywał się w roku 1870 i został nagle przerwany z powodu porażki Francuzów pod Sedanem i zajęcia Rzymu przez wojska włoskie. Ani Pius IX, ani Leon XIII, ani wreszcie Pius XI —

nie myśleli poważnie o zwołaniu soboru, a dopiero obecny papież pragnie zapoczątkować akcję w wielkim stylu. W soborze uczestniczyć ma 2000 biskupów z całego świata, ponadto ma przybyć około 7000 sekretarzy poszczególnych diecezji. Podczas soboru poruszoną zostanie ważna sprawa połączenia wszystkich kościołów chrześcijańskich i zjednoczenia ich w wszechświatowym kościele. Druga sprawa, która będzie podczas soboru omawiana — to zawarcie pokoju z Królestwem Włoskim i załagodzenie istniejącego już od 50-ciu lat zatargu między Watykanem a Włochami.

## Koncerty Paderewskiego w Ameryce.

Zarobił 25.000 dolarów.

Nowy Jork, 28. 12. PAT. W ciągu grudnia Ignacy Paderewski miał szereg koncertów w różnych miastach Ameryki na rzecz funduszu dla amerykańskich inwalidów. Dochód z tych koncertów miał przynieść 25 000 dolarów. Pierwszy z tego cyklu koncert odbył się w dniu 12 grudnia w Carnegie Hall. Licznie zebrana publiczność powstawała trzykrotnie ze swoich miejsc, a mianowicie po raz pierwszy, gdy warta honorowa w uniformach polskich i amerykań-

skich zanosła na podjum sztandar Stanów Zjednoczonych, emblematy Ligi zrzeszenia inwalidów oraz polsko-amerykańskiego towarzystwa weteranów, po raz drugi — kiedy wszedł na podium Paderewski, po raz trzeci zaś w czasie produkcji, kiedy mistrzowi wręczono wieniec laurowy. Z kolei odbyły się w kilkunastu odstępach czasu koncerty w Filadelfji, Waszyngtonie i Bostonie. Sam koncert nowojorski przyniósł dochód w wysokości 9 500 dolarów.

## Poseł Świąkowski zarzuca swemu klubowi marazm, nieróbstwo i t. d.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Z klubu sejmowego „Wyzwolenie” wystąpił poseł Świąkowski, motywując swój krok w obszernym liście do władz klubowych zarzucając im nie przeciwstawianie się złu, panoszenia się w stronnictwie, odstępstwo od programu, marazm, nieróbstwo i t. d. Mówią, że podobno p. Świąkowski, skończony prawnik i b. oficer legionowy, skłania się obecnie ku monarchizmowi.

## Z premiera — prezesem teatrów.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Na stanowisko dyrektora teatrów miejskich powołano p. Artura Śliwińskiego, b. prezesa rady ministrów.

## Chcą ratować skarb...

Kraków, 28. 12. PAT. Wczoraj odbyło się w Krakowie zebranie przedstawicieli najszerzych warstw społeczeństwa w sprawie wszczęcia akcji, mającej na celu przyśpieszenie z pomocą finansową państwu. Uchwalono zawiązać komitet pomocy gospodarczej państwu w Krakowie, którego głównym zadaniem będzie zbieranie darów w złocie i walutach zagranicznych. Przewodniczącym komitetu wybrany został prof. Rostkowski.

## O miejsce dla Polski w Lidze Narodów.

Paryż, 29. 12. (PAT). „Echo de Paris” donosi, że wraz ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów nastąpi przekształcenie Rady Ligi a wówczas koniecznym będzie przyznanie reprezentacji Polski, Hiszpanji i Brazylii stałego miejsca w Radzie.

## Niemcy nie zgodzą się na wejście Polski do Ligi?

Berlin, 28. 12. (PAT). „Welt am Montag” zajmuje się artykułem „Echo de Paris”, który wypowiada się za rozszerzeniem Ligi Narodów przez powołanie Polski do zasiadania w Lidze. Urzeczywistnienie tej propozycji uniemożliwiłoby — zdaniem dziennika — przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

## A więc jeszcze nie załatwiono...

Berlin, 28. 12. (PAT). „Berliner Tageblatt” donosi, że kanclerz powróci z urlopu w dn. 6 stycznia. Do tego czasu prezydent Hindenburg nie poweźmie w kwestji utworzenia nowego gabinetu żadnych kroków.

## O połączenie kościołów wschodnich i zachodnich.

Rzym, 28. 12. PAT. W obecności Ojca św., kardynałów, korpusu dyplomatycznego i licznych przedstawicieli instytucji religijnych oraz wychowawców seminarjów obrządków wschodnich odbyła się w Watykanie uroczystość na pamiątkę soboru nicejskiego. Po szeregu przemówień, wygłoszonych w różnych językach, zabrał głos papież, życząc by wschodni kościoły połączyły się z zachodnim we wspólnej wierze, tworząc jedną rodzinę w łonie kościoła rzymsko-katolickiego.

## Sympatyczne przyjęcie polskiego posła przy Kwirynale.

Rzym, 29. 12. Tel. wł. „Idea Nazionale” i „Italia” bardzo ciepło komentują wiadomość o zamierzonej nominacji p. Kozickiego posłem polskim przy Kwirynale.

## Katastrofa w kopalni.

Dziesiątki górników straciło życie.

Berlin, 28. 12. PAT. Według doniesień „Berliner Ztg.” z Nowego Jorku, w kopalni Cohuuld z powodu wybuchu gazów straciło życie 52 górników. Wielu górników zostało rannych. Kopalnia jest zupełnie zasypana.

## Nieszczęście kolejowe.

Ryga, 28. 12. (PAT) Na kolejce wąskotorowej w pobliżu Dondangen w północnej Kurlandji wykołczyły się trzy wagony i spadły z nasypu 5 m. wysokiego. Siedem osób odniosło rany.

## Turecka rada wojenna.

Angora, 28. 12. (Pat.) Dnia 24 bm. pod przewodnictwem Mustafy - Kemala - Paszy odbyło się posiedzenie najwyższej rady wojennej.

## Rekonstrukcja gabinetu S. H. S.

Białogród, 28. 12. PAT. Podpisany przedwczoraj dekret o częściowej rekonstrukcji gabinetu powierza tę komunikację dotychczasowemu ministrowi rolnictwa Milieticzowi, którego obowiązki przejmuje Vasa Jowanowicz.



Dr. Aleksander Czołowski.

## O polskie trofea w Rosji.

Do czego zobowiązały się Sowiety traktatem ryskim? — Jak carat mścił się na kulturze polskiej. — Zabytki sztuki naszej licytowano i palono. — Najśrożej niszczono trofea wojenne. — Sam Suwarow wywioził 600 armat. — Zagrabienie bezcennej zbrojowni Henryka Dąbrowskiego. — Tysiące polskich armat ponie-  
wiera) się po wszystkich arsenalach.

Artykułem XI. 1. Traktatu Ryskiego, podpisanego 18 marca 1921, zobowiązała się sowiecka Rosja i Ukraina zwrócić między innymi Rzeczypospolitej Polskiej wywiezione z jej terytorjum od 1 stycznia 1772 do Ukrainy:

„Wszelkie trofea wojenne (chorągwie, sztandary, wszelkie inne znaki wojskowe, działa, broń, regalia pułkowe i t. p.) jak również trofea zabrane od roku 1793 narodowi polskiemu w jego walce o niepodległość przeciw carskiej Rosji.“

Takie żądanie, na pierwszym zaraz miejscu, postawili pełnomocnicy polscy, świadomi wielkiej moralnej i politycznej donosłości tej sprawy. Komuż bowiem nie są znane następstwa wszystkich naszych powstań i krwawych walk o odzyskanie wolności? Wiadomo, że streszczały się one w groźnym hasle: Zemsta, zemsta bezwzględna zwycięskiego caratu! Zemsty tej nie szczędziła nam Katarzyna II. za 1794, Mikołaj I. za rok 1830 i 1831, Aleksander II. za rok 1863. Srogie ich ukazy jak gromy spadały na pokonany naród polski, aby go ukarać, upokorzyć, zniszczyć materialnie, zgnębić moralnie. Odczuła to przedewszystkiem kultura polska, dla której każdy ukaz carski przynosił katastrofę... W następstwie bowiem tych ukazów gasły polskie ogniska wiedzy i nauki, przestawały istnieć narodowe instytucje, a majątki ich i zbiory ulegały konfiskacie. Wszystko, co Polska stworzyła z największym moralnym i materialnym wysiłkiem, co powstało z ofiar i zabiegów tak jednostek jak ogółu, co było prawną i duchową własnością całego narodu, a zarazem jego chlubą — zostało mu wydarte, zniszczone lub, jako łup wojenny, wywiezione w głąb Rosji.

Tą drogą obok archiwów i bibliotek ze szczególniejszą bezwzględnością zabierano dzieła sztuki, zabytki i pamiątki historyczne, wyroby artystyczne i materiały naukowe. Zabierano je zarówno z gmachów i muzeów publicznych jak z zamków królewskich i pałaców magnackich. Nie oszczędzano miast, klasztorów,

kościółów, dworów i dworów szlacheckich. „Sekwestracja polskiego mienia — mówi uczony rosyjski — trwała nieustannie. Prawie każdy rok konfiskowano majątki, dwory, przedmioty sztuki zdobiące domy polskie.“ (N. N. Wrangel. Iskustwo i gosudar Nykołaj Pawłowycz. Petrograd 1915, str. 6.).

Obok tego, co po każdym „uśmierzeniem powstania“, rabowali i wywozili dla siebie, niezliczeni wojskowi i cywilni dygnitarze rosyjscy, a nawet prości żołnierze, urzędowo przybywało do Petersburga setki skrzyń napęczniających polskim skonfiskowanym dorobkiem kulturalnym zarówno publicznym jak prywatnym. Tutaj skrynie te odbierała Nadworna Kancelarja (Kontora Dwora) i albo sama bezpośrednio, albo przez zarząd Ermitażu rozpakowywała je i sporządzała spisy wszystkich przywiezionych w nich przedmiotów. Według tych spisów rozkładano je następnie w salach Ermitażu do „Najwyższych oględzin“ samego cara. Gdy to się stało, następowała „Najwyższa decyzja“ co do losu tych przedmiotów, jakie, gdzie i komu miały być oddane. Więc jedne z nich jako „carskie dary“ szły do różnych muzeów i instytucji publicznych, inne do ozdoby pałaców carskich lub do ich składów. Mnóstwo przedmiotów otrzymywały w darze i osoby prywatne, mnóstwo sprzedawano na publicznych licytacjach lub przeznaczano na zniszczenie. Wiadomo przecież, że Mikołaj I nie wahał się wydać rozkazów niszczenia i palenia całych kolekcji polskich, co ściśle wykonywano. (Wrangel. str. 16—18).

Lecz na tem nie koniec.

W epilogu naszych krwawych walk o wolność, gdy męstwo i poświęcenie ulegało liczebnej przemocy, gdy wszystko szło w rozsypek, zdobyczą wojsk rosyjskich stawały się niezliczone polskie militaria w postaci chorągwi, sztandarów, armat, broni mundurów i wszelkiego rodzaju przyborów wojskowych. Część tych zdobyczy dostawała się w ręce rosyjskie na polach bitew, większość jednak bywała zagrabioną w arsenalach i magazynach państwowych lub składach powstańczych. Przytem zwycięski carat pragnął doszczętnie rozbroić naród rwący się do wolności, z całym wysiłkiem starał się pozbyć go wszystkiego, co w danym razie jako oręż mogło służyć ku obronie lub do akcji zaczepnej. Konfiskowano więc każdą broń, jaką znajdowano nie tylko w arsenalach państwowych, ale w miejskich i klasztorach, w twierdzach i zamkach magnatów i dworach szlacheckich. Zabierano wszystko bez względu na jakość, rodzaj lub wiek znalezionej broni, zabierano często najdroższe pamiątki rodzinne i historyczne, niszczone je na miejscu lub wywożono do Rosji.

Już nieszczęśliwa kampanja 1792 pozabawiła nas pewnej ilości armat, chorągwi i przyborów wojennych. Poza tem, nie licząc w tym względzie strat prywatnych, z samego tylko Nieświeża, z arsenału zamkowego Radziwiłłów, zabrał w tym roku generał Fersen 26 armat szpizowych a 21 żelaznych wraz z mnóstwem innej broni i przyborów wojennych. (M. N. Kreczetnikow. Dnewnyje Zapiski 1792 goda. Moskwa 1863, str. 63.).

Katastrofa 1794 r. oddała w ręce zwycięskiego Suworowa, obok innej olbrzymiej zdobyczy, przeszło 600 armat Rzeczypospolitej, z których zaraz w zimie tego roku wywioził do Rosji 340 szpizowych, artystycznie odlanych sztuk. (N. A. Orłow. Szturm Pragi Suworowym. Petersburg 1894, str. 109). Razem z niemi poszły tam i wszystkie stare nasze chorągwie i pamiątkowe zabytki różnorodnej broni, przechowywane oddawna w warszawskim arsenale.

Katastrofa 1831 r. oddała zwycięskiemu Paszkiewiczowi prawie wszystkie zapasy broni i uzbrojenia naszej armji Królestwa Kongresowego. Obok kilkuset polowych i pozycyjnych armat, zdobyczą rosyjską stał się znowu arsenał warszawski, a z nim i znajdujące się tam między innymi chorągwie i sztandary dane przez cara Aleksandra I i Mikołaja I pułkom polskim, które po wybuchu powstania odrzuciły te chorągwie jako godła niewoli a przyjęły nowe z napisem: „Za Naszą i Waszą Wolność“. Z tych chorągwi dwie tylko dostały się w ręce rosyjskie, inne ukryto lub wywieziono zagranicę. Natomiast, jako łup wojenny, poszła nad Nową Słynną zbrojownią, generała, Henryka Dąbrowskiego, zebrana z Warsz. Tow. Przyjaciół Nauk, aby stać się podwaliną słynnej carsko-sielskiej zbrojowni. (A. Czołowski. Zbrojownia J. H. Dąbrowskiego. „Dziennik Bydgoski“ 1924, Nr 299 i 300).

Powstanie 1863 r. dostarczyło Rosji w licznych bitwach i potyczkach a nadto drogą konfiskat, bez liku różnej broni, ukrywanej dotąd starannie lub sporządzonej prymitywnie do boju. Dostarczyło również szeregu chorągwi i sztandarów rozbitych oddziałów powstańczych razem z zasobami ich wyekwipowania. Zbierał je z dziwnym upodobaniem sam car Aleksander II i w arsenale pałacu w Carskim Siole utworzył nawet osobny ich oddział.

Wszystkie te „polskie trofea“, symbole naszych klęsk i upokorzeń, a dla carów symbole zwycięstw i tryumfów, zapelnily w Rosji arsenały Petersburga, Moskwy, Kijowa i innych miast, pokryły ściany wielu cerkwi i koszar, stały się ozdobą niejednego prywatnego zbioru i pałacu rosyjskiego, a zarazem pamiątkową zdobyczą potomków tych, co „polskie uśmierzali bunt“.

Przedmioty, które nie zostały uznane za trofea oręża rosyjskiego, szły nie do Panteonu jego sławy w Petropawłowskiej twierdzy, ale do Ermitażu, do Orużejnej Pałaty i t. d. jako zwykłe okazy muzealne. Stąd zrozumiałem jest, dlaczego tyle naszych militariów, jak np. wszystkie, dziś już nam zwrócone, chorągwie i sztandary, pułków polskich Królestwa Kongresowego, znalazły się w Orużejnej Pałacie. Dlaczego bogata zbrojownia J. H. Dąbrowskiego, na której zwrot daremnie dotąd czekamy, została umieszczoną w Ermitażu? Zdecydował o tem fakt, że były to przedmioty, które nie zostały wzięte na polu bitwy.

W czasie mego internowania w Rosji w latach 1915—1917 miałem możność przypatrzeć się bliżej tym wszystkim pamiątkom, a zwłaszcza tym, które przechowywały się w Kijowie i Petersburgu.

Zaczynając od Kijowa, nie zapomnę tego potężnego, choć upokarzającego wrażenia, jakie sprawił na mnie widok kilkumetrowych piramid, ułożonych z armat szpizowych, które do jesieni 1915 r. stały u wejścia i po rogach tamtejszego arsenału na Peczersku. Pobieżny ich przegląd wystarczył, aby stwierdzić, że armaty owe były przeważnie polskie z XVIII wieku, kółkowe i prywatne, z polskimi herbami, godłami i napisami, a zarazem istne cacka sztuki odlewniczej. W roku 1915 wszystkie te zabytki, z obawy przed Niemcami, przeniesiono do Kurska i Woroneża. Obok nich „Muzeum historyczno-wojenne“ w Kijowie posiadało jeszcze 9 innych prześlizniętych, szpizowych, polskich armat. Najstarsza pochodziła z roku 1633, a więc z czasów Władysława IV, inne z lat 1784, 1789 i 1791, a jak świadczyły na nich napisy, były ofiarowane Rzeczypospolitej przez Stanisława Małachowskiego, Stanisława Potockiego, Nestora Kazimierza Sapiehy i Stany Kurlandzkie.

W Moskwie, którą poznałem wtedy tylko przelotnie, oglądałem na dziedzińcu arsenału w Kremlu, setki przeróżnych armat, przeważnie z wojen Napoleońskich i stwierdziłem wśród nich szereg polskich z tego czasu i z kampanji 1831 r.

(Ciąg dalszy nastąpi)

### Umundurowanie dla niższych funkcjonariuszy państwowych.

Na zasadzie rozporządzenia, ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw“ z dnia 23 grudnia 1925 r., mają niżsi funkcjonariusze państwowi otrzymać od 1 stycznia umundurowanie za zwrotem 25 proc. kosztów. Umundurowanie to przysługuje tylko funkcjonariuszom, którzy umundurowanie takie nosić muszą w służbie. Czasokres używalności takich mundurów oznacza poszczególni ministrowie. Nabyć je będzie można na raty, jednak nie dłuższe jak na 5 miesięcy.

Krystyn Borszowski.

## Przystań tułacza.

(Ciąg dalszy)

Latem zjeżdżał do nich syn z żoną i dzieckiem. Był lekarzem. Pracował w swoim zawodzie z zamiłowaniem. Musiał o to stoczyć walkę z ojcem. Uparł się wbrew jego woli, studiował medycynę. Daremnie ojciec przedstawiał mu w ciemnych kolorach przyszłość majątku, którym nie będzie komu kierować. Nie czuł powołania do agronomji — ciągnęły go instrumenty chirurgiczne i inne pobudki natury idealistycznej, których ojciec nie chciał wogóle zrozumieć.

Ale i ten zawód przedawnił się. Stary pan zrozumiał, że życie przeważnie nie liczy się z planami ludzi. Więc gdy młodzi przyjeżdżali, ożywała się cicha willa. Ojciec brał syna w jassyr i całymi dniami rozprawiali fachowo w cieniu sadu, pracując razem. Z drzew kapaly ostatnie białe płatki kwiatów, ptaki zanosiły się od świągotu. A nad zielonem sklepieniem sadu wypinała się błękitna kopuła nieba z brylantem słońca.

Pani domu opiekowała się za to synową i wnukiem. Razem zajmowały się domem i rozmawiały o sprawach, interesujących kobiety. Okazywało się z tych rozmów, że młoda pani nie bardzo się udziela uciechom światowym i wbrew matki siedzi przeważnie w domu i zajmuje się wychowaniem syna.

A młodec biegł, korzystając ze swobody, po wszystkich kątach wielkiego sadu. Czasem starał się pomagać dziadkowi i ojcu. Lecz gdy się znudził, biegł dalej i kończył zwykle wędrowkę całą litanją pytań, zwróconych do matki o te

wszystkie ciekawe rzeczy, jakie wchłaniał jego świeży zmysł spostrzegawczy.

Stary pan skończył śniadanie. Odsunął niech fotel od pieca, który rozpalił się już do maksimum. Odpoczywał uśmiecnięty. Wzrok jego padł teraz na wielki, barwny obraz, zajmujący trzecią część ściany. Była tam przedstawiona dziwna scena polowania. Pod wielkim dębem na skraju polanki stał rozkraczony myśliwy i z dubeltówki, dużej jak armata, wysypał śmiertelne pociski za całem stadem zwierząt leśnych. Lecz one widocznie nie bardzo się bały, bo prawie wszystkie odwróciwszy w bieg głowy ku myśliwemu, wykrywały pyszczki w ironiczne grymasy. Najśmieszniej kicały zające z osmaloną na pośladkach sierścią. Jakiś lis chyżo umykał, straciwszy połowę bogatej kity ogona. Uderzającym było podobieństwo masek zwierzęcych do twarzy ludzkich.

I rzeczywiście taką intencję miał malarz. Cała kompozycja była dokumentem pewnego polowania. Malarz był przyjacielem starego pana. I jak dobrze malował, tak fatalnie strzelał. Obraz miał zresztą podpis: „Same pudła“, a rozkraczonym myśliwym nie był nikt inny, jak sam autor. Z zemsty uwiecznił uczestników polowania, wyśmiewających jego „talenta strzeleckiego“. Czmyhającej zwierzynie dał fizjonomję szczególniejszych towarzyszy. Tak więc obraz był podwójną allegorią. Pudłarz nie mógł pokonać dowcipnisiów, ale miał satysfakcję, że oni uciekali przed nim, jako przedmiot łowów. Kto wie, czyby tego żartu nie zamienił w złośliwą prawdę, gdyby posiadał moc starożytnych bogów.

Autor wślawił się tem dziełem. Nie żył już. Bo gdy przetrwonął zdrowie, za-

brakło pieniędzy na Riwerę. Skończył, jak najwierniejsi synowie artystycznej cyganerii, w czterdziestym trzecim roku życia.

Stary pan nie myślał jednak o śmierci przyjaciela. Wspominał wesoly humor tamtych czasów. Tyle tam było junackiej ochoty, że brakło pola do jej wyładowania. Sami swoi ludzie, którzy się doskonale rozumieli. Rozrzućnie ciskali nadmiarem energii i jeszcze im było wszystkiego za mało.

Ktoś zapukał do drzwi. Stary pan odwrócił się i rzekł:

— Proszę.

Stara Anna wpuściła z korytarza listonosza i zamknęła za nim drzwi.

— Dzień dobry wielmożnemu panu — odezwał się przybyły i kłaniał się dość nisko.

— Cóż tam nowego?

— Oprócz zwykłej poczty, mam list polecony.

— Dawaj!

Listonosz podał białą kopertę i równocześnie kwit do podpisania. Stary pan rzucił najprzód okiem na pismo i poznał rękę syna. Podpisał prędko podsunięty skrawek papieru i przyjął resztę poczty. Listonosz wyniósł się w ukłonach. Za drzwiami czekała już znowu na niego stara Anna.

List nie był długi i zawierał zawiadomienie o przyjeździe na święta, jak co roku, naturalnie z żoną i z synem. Zjawia się w przeddzień wigilji. Proszą o konie do wieczornego pociągu. W postscriptum była krótka notatka, że może przywiozą ze sobą przyjaciela, o ile ten się zgodzi na to. Jest to p. Tkaczyk, znany dziennikarz.

Stary pan przeczytał całą treść jedynym tchem, nie zatrzymując się nad żad-

nem zdaniem. Dopiero to ostatnie nazwisko powstrzymało jego rozpęd i zdetonowało go. Zastanowił się chwilę i pomyślał:

— Czyżby?

Odłożył jednak list i zabrał się do przejrzenia reszty poczty. Nadeszły właśnie nowe zeszyty niemieckich czasopism ogrodniczych. Prócz tego kilka pism krajowych. Dzienniki donosiły o ważnych zmianach politycznych, dokonywujących się w państwie. Władza przechodziła w nowe ręce. Oczekiwano mocnych czynów. Pod auspicjami zjednoczenia wszystkich partji w jednym wysiłku wrócono początek nowej ery. Zdawało się, że zwycięża zdrowy rozsądek i czynny patriotyzm, który z gadatliwym nie ma nic wspólnego.

Ale stary pan nie zagłębiał się w te wiadomości i przerzuciwszy pisma byle jak, powrócił do listu. Czytał go teraz powoli i umyślnie przedłużał tę lekturę, jak gdyby się chciał przygotować do ostatnich słów. I znowu to nazwisko. — Kto wie, czy los mu nie chce spłacać figla. Może tylko zbieg okoliczności. A może?

Przyszło mu na myśl, że dobrze byłoby upewnić się, iż jego domysły są fantastyczne. Lecz jak? Do Poznania daleko. Pisać do syna za późno. Zresztą w jakiej formie? Jeżeli kogoś wprowadza do domu, to bierze na siebie za to odpowiedzialność. Jedyne wyjście — czekać spokojnie, aż przyjadą i okaże się, że obawy były płonne.

Nie spostrzegł, jak przy akompaniamencie tych środków zaradczych zaczął snuć dzieje, których echo nawet przebrzmiało. Bez jego woli nie myśli zaczęła nawijać się na motek lat młodzieńczych.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## Pamięć wielkiej rocznicy w Poznaniu.

Stolica Wielkopolski obchodziła uroczystą rocznicę pamiętną chwili rżucenia jarzma niemieckiego. W drugiej święto rozpoczęły się już uroczystości capstrzykiem na Placu Wolności. Olbrzymie tłumy ludności brały udział w zbiorce formacji wojskowych. Wspaniale przedstawili się Powstańcy i Wojacy z Poznania i przedmieść.

Miasto przybrało uroczystą szatę. Gmachy publiczne i domy prywatne ustrójono w sztandary narodowe. Uroczystej Mszy św., odprawionej na balkonie tuskim, słuchały delegacje pułków i oddziałów wojskowych miejscowego garnizonu oraz Weteranów 63 roku i liczne towarzystwa. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim, gdzie przemawiał dr. Gantkowski. Uroczystości zakończył capstrzyk wojskowy.

## Stulecie Stanisława Staszica.

W r. 1926 upływa 100 lat od śmierci Stanisława Staszica. Życie jego przypada na okres największych katastrof kraju, ale też i najenergiczniejszych prób dźwignięcia się z niedoli.

Na przełomie XVIII i XIX wieku ziemie polskie zalane zostały tak zw. literaturą polityczną, w której setki pisarzy podawały sposoby ratowania Ojczyzny. Był to więc okres zbliżony do czasów obecnych, gdzie również setki mózgów myśli nad sposobami utrzymania Tej, którą opatrnościowe zarządzanie losu tak niespodzianie powołało do nowego życia. Wśród umysłów, które najtrafniej oceniały ówczesne położenie kraju i potrzebne środki ratunku, pierwsze miejsce zajął Staszic swym dziełem „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego, hetmana i kanclerza wielkiego koronnego, do terazniejszego stanu Polski przystosowane”. (1785).

Nasz znakomity współpracownik i historyk Kazimierz Bartoszewicz, przysłał nam wielce cenną pracę, oświetlającą postać i działalność Staszica, którą zamieścimy w noworocznym numerze naszego pisma.

## Młyn braci Kłuszyńskich w Toruniu w zagadkowy sposób spłonął.

Prasa toruńska donosi:

W Toruniu pod nr. 85 przy ul. Podmurnej znajduje się stary, trzykondygnacyjny młyn, który przed niedawnym czasem przebudowany na młyn. Młyn ten należy do firmy „Bracia Kłuszyńscy” z Bydgoszczy i wyrabiał specjalnie płatki owsiane. Młyn ten od trzech tygodni był nieczynny.

O godz. 3 rano, dnia 23 bm. strażak, powracający z dyżuru w teatrze, przechodząc ul. Podmurną zauważył kłęby dymu, wydobywające się z okien domu pod nr. 85; zaalarmował niezwłocznie straż ogniową, która energicznie zabierała się do walki z ogniem i po parogodzinnej pracy zlokalizowała go, usuwając niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na sąsiednie budynki. Całe drewniane wnętrze budynku wraz z maszynami spłonęło.

Wszystkie niewzłocznie przez policję śledzącą dochodzenia ujawniły ciekawe szczegóły: oto że ogień powstał odrazu w trzech miejscach, że kurki od gazu były otwarte a lampki elektryczne w całym budynku wykrycone.

Pozatem znaleziono balony z terpentyną, która, jak wiadomo jest cieczą łatwopalną. Jasnym więc jest, że działała tu zbrodnica ręka; czyja — wykażą zapewne dalsze dochodzenia.

Straty wynoszą około 200.000 zł, cały budynek ubezpieczony był na sumę 400.000 złotych. Wewnątrz oprócz urządzenia nie było żadnych materiałów ani towarów.

## Senatorowie wielkopolscy u p. ministra skarbu.

Dnia 23 bm. z inicjatywy senatora p. Tadeusza Szuldrzyńskiego, senatorowie, reprezentujący Wielkopolskę, zażądali konferencji u ministra skarbu, p. Zdziechowskiego w sprawie fabryki „Cegielski”, która im doniosła w ostatnich dniach, że o ile nie otrzyma pożyczki rządowej, będzie zmuszona rozpuścić resztę robotników i cały personel biurowy. Przyłączyli się do tej konferencji ks. Adamski (Ch. D.), ks. prałat Stychel (Zw. L. N.), senatorowie Kierczyński i Banaszak (N.P.R.).

Po dłuższej rozmowie z min. Zdziechowskim, w której przedstawiono mu istotny stan przemysłu wielkopolskiego, udało się senatorom naszej dzielnicy uzyskać od p. ministra zapewnienie pomocy w formie niewielkiej zresztą pożyczki rządowej.

## Z KRAJU.

### Świętochowski zachorował...

Znakomity pisarz, sędziwy publicysta, Aleksander Świętochowski, wskutek przeziębienia zachorował poważnie.

**Zamknięcie dojazdu do Morskiego Oka.** W sferach turystycznych i wśród zwolenników ochrony pejzażu tatrzańskiego rozważany jest od kilku lat projekt zamknięcia dojazdu kołowego do Morskiego Oka. Projekt ten popierany jest przez państw. komisję ochrony przyrody i przez P. T. T.

Masyw ruch dorożek i samochodów stwarza przy jeziorze w miesiącach letnich nastrój prawdziwego jarmarku, co zmniejsza urok jeziora.

**Most na Sanie runął.** Z Przemyśla donoszą: Pod naporem kry lodowej, która ruszyła wskutek odwilży oraz wskutek nacisku wezbranych fal, zawałił się z wielkim hukiem most drewniany na Sanie, łączący dzielnicę przemysłową „Garbarze” z Zasiem. Most ten — niedawno znacznym kosztem naprawiony, był przeznaczony wyłącznie tylko dla ruchu pieszego. W chwili runięcia na szczęście nikogo na moście nie było.

Mimo to powstały pogłoski, jakoby kilka osób wraz z mostem runęło i znalazło śmierć na nurtach Sanu.

**Polityczne aresztowania we Lwowie.** Policja lwowska polityczna dokonała szeregu rewizji w lokalach redakcji „Nowy Czas”, „Hromadskyj Holos” i „Świtło”. Wynikiem rewizji było aresztowanie trzech pracowników tych redakcji oraz skonfiskowanie różnych listów i zapisek.

**Już nie procedura — a proceder adwokata.** Dzienniki lwowskie donoszą o szeregu skandalicznych nadużyć, które popełnił adwokat dr. Brzeszczyński. Naciągał on swoich klientów na różne sumy. Od jednej z klientek wyłudził książeczkę oszczędnościową na sumę 5000 dolarów, które sam podnosił i obracał na swój użytek.

**Dwudziestolecie uczelni.** Zasłużona uczelnia warszawska Wolna Wszechnica, obchodzi dwudziestolecie swego istnienia.

**Zamordowanie kucharki.** Dnia 23 bm. we Lwowie popełniono również wulgarnie i tak zagadkowe morderstwo. Oto w mieszkaniu Samuela Majbluma znaleziono jego kucharkę, kobietę 52-letnią, Feuerstein, leżącą na podłodze kuchennej w kałuży krwi, z gardłem poderżniętym.

**Krwawe przyjęcie świąteczne.** W Kaweczynie pod Warszawą podczas libacji u jednego z tamtejszych mieszkańców wywiązała pomiędzy uczestnikami zabawa krwawa bójka, w czasie której niejaki Franciszek Kościuszewski otrzymawszy 9 ran nożem w piersi, plecy i głowę padł na ziemię martwy.

**Zagadkowe wypadki w Zakopanem.** W dniu 22 grudnia w drodze do Morskiego Oka przybyły z Sosnowca Win. Galos strzelił do towarzyszącej mu Czesławy Kręckiej i zranił ją, poczem sam się zastrzelił. Na Hali Gąsienicowej wiatr halny zaskoczył dwóch taterników. Jeden z nich stud. politechniki warszawskiej Bistran zmarł na śmierć.

**Zatonięcie staruszki w wannie.** W zakładzie kąpielowym w Warszawie kąpiąca się w wannie 60-letnia Aleksandra Kucowska, krawcowa, zasnęła nagle, straciła przytomność, wpadła do wody i utonąła. Gdy służba zakładu otworzyła drzwi łazienki, zastała Kucowską już martwą leżącą na dnie wanny.

**Wigilia nędzarza.** Na Pradze w ogólnej ubikacji znaleziono wiszącego na pętli ze słomy umocowanej do poprzecznej belki, mężczyznę. Wisiał on tam już ze dwa dni, przypuszczalnie od wieczora wigilijnego. Ze znalezionego przy trupie dowodu osobistego okazało się, że jest to 50-letni Jan Makarewicz, uliczny handlarz.

**Dar dla muzeum w Krakowie.** Miejskie Muzeum Przemysłowe im. dr. Baranieckiego otrzymało w tych dniach od generałowej Stanisławy Truszkowskiej cenny dar w postaci oryginalnej sukni ślubnej z roku 1842, wykonanej w Krakowie. Okaz ten jest cenniejszy niż został doskonale zachowany materiał i krój, który daje dokładny obraz ówczesnej mody.

**Uniwersytet wileński wobec oszczędności.** Z powodu zredukowania ze względów oszczędnościowych budżetu uniwersyteckiego w Wilnie z 2.800.000 do 1.900.000 zł. Senat zwrócił się do magistratu miasta Wilna z prośbą o całkowite zwolnienie od opłat za wodę, elektryczność i kanalizację.

**Parafia z pasterzem w powrocie do Unji.** W powiecie Dziśnieńskim przeszedł na Unję we wsł Mikołajewo proboszcz parafii ks. Teodor Czystowski, który jednocześnie nawrócił na Unję całą swoją parafię.

**Czarny strajk.** W Częstochowie robotnicy zażądali natychmiast zaległej wypłaty zarobków za miesiąc listopad. Pracę porzuciło z górą 1000 robotników. O godzinie 8 odbył się wiec strajkujących i po przemówieniu kilku mówców, ogólny strajk postanowiono zastrzyć, zdejmując obsługę z wielkiego pieca i pieców Martenowskich, czyli postanowiono zastosować t. zw. „czarny strajk”. Elektrownia i stacja pomp przez noc z piątku na sobotę obsługiwane były przez inżynierów i majstrów. Wielki piec został zadekowany, a piece Martenowskie wygaszone.

**Trzydniowy pożar majątku Druckiego.** W Bałtowie, ziemi radomskiej, wybuchł groźny pożar w majątku Aleksandra Druckiego Lubeckiego. Wobec braku środków ratowniczych ogień rozszerzył się na rozmaite zabudowania gospodarskie, objął część drzewostanu i spłonął się przez blisko trzy dni. Pastwą płomieni padło wiele budynków, wśród których również i pałac Druckiego-Lubeckiego.

**W karnawale nie trzeba się wiele bawić.** Studenci lwowscy, zgrupowani w Bratnich Pomocach Szkół Wyższych we Lwowie, wychodząc z założenia, że inicjatywę oszczędzania powinna dać w pierwszym rzędzie młodzież akademicka, uchwalili urządzić w karnawale tylko jeden wspólny bal reprezentacyjny, powodując się obecnym kryzysem finansowym społeczeństwa.

**Tragiczna wigilia samotnika.** Z Warszawy donoszą: W wieczór wigilijny w mieszkaniu własnym wystrząsał z rewolweru w usta pozbawił się życia 61-letni Bolesław Lubicki, urzędnik zakładów Świętojerskich przemysłowo-handlowych. Denat w pozostawionym liście podał jako powód samobójstwa — starość, długotrwałą chorobę i apatię życiową.

**Ciekawe przygody włamywacza.** Przodownik, przechodząc koło lokalu województwa warszawskiego, ujrzał wysoki grubi kij, nabity 14 hakami, oraz umocowaną na szczyście deskę. Kij ten sięgał do wysokości i piętra. Przodownik, wiedząc, że jest to przyrząd, służący do okradania lokali przez okna, wszedł, z zachowaniem wszelkiej ostrożności, do lokalu Wojewódzkiego Urzędu Warszawskiego, obudził śpiącego woźnego, poczem obaj weszli do gabinetu p. wojewody, gdzie ujeli jednego z włamywaczy, 24-letniego Władysława Brazisa, drugi włamywacz zdołał umknąć.

**Nowy herb.** Królewska Huta wniosła do Min. Spraw Wewnętrznych podanie z prośbą o zezwolenie na używanie nowego herbu. Tarcza tego nowego herbu jest podzielona na trzy pola i to koloru złotego, niebieskiego i czerwonego. Na złotym polu jest orzeł biały, na niebieskim dwa młotki, a na czerwonym górnośląski orzeł.

**I powędrowali do ciemnego więzienia.** Szczegółowe dochodzenia w sprawie lwowskiej kradzieży w fir. „Dressing” dały ciekawe wyniki: Włamanie dokonał właściciel firmy, Braunowie, którzy przed dwoma miesiącami ubezpieczyli towar na 10 tys. dolarów, a w najbliższym czasie mieli ogłosić niewypłacalność. Podany przez nich policji wykaz skradzionych rzeczy obliczał straty na 3600 dolarów. Właściciele aresztowano.

**Spłodowali dwóch, później podpalił.** Powiat baranowski, woj. nowogródzkie, poruszony został w wigilię świąt wypadkiem: oto na dom mieszkalny folwarku Zieleniec, własność p. Tadeusza Korczyca, napadła w nocy szajka zamaskowanych bandytów, którzy obezwładnili domowników, dokonali rabunku, zabierając 800 złotych gotówki, wiele żywności, odzież i bieliznę.

Dokonawszy rabunku bandyci podpalił dom, który całkowicie spłonął. Okazało się, że udział w napadzie brali między innymi dwaj włóścianie, bracia Jan i Józef Syczkowie. Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Do tej pory ustalono, że napad miał za tło — zemstę osobistą.

**Ksiądz Madziarz przeszedł do hodurowców.** W Lublinie głośna była w swoim czasie sprawa ks. Madziarza, wikarego w Piaskach Lubelskich, który nie chciał się poddać rozkazowi władzy duchownej, przenoszącemu go do innej parafii i który zorganizował nawet opór parafian. Po pewnym czasie ks. Madziarz uległ i ogłosił w gazetach list, pełen skruchy. Obecnie jednak przystąpił do hodurowców, czyli do t. zw. „Kościoła narodowego.”

## Dla naszej młodzieży.

Pozwól, droga młodzieży, iż na krótką chwilę dział, wyłącznie waszym sprawom oddany, poświęcę dorosłym czytelnikom, rodzicom waszym i nauczycielom. W przededniu Nowego Roku chciałbym i jednym i drugim złożyć życzenia — lecz nie utartym zwyczajem słowami: Dosiego Roku! lecz gorącą prośbą: „Sięgnijcie do książki Janusza Korczaka „Kiedy znów będę mały” (nakładem Tow. Wydawn. w Warszawie). Niema w niej ciekawych przygód, zapraszam zatem do czytania rodziców, świadomych swego posłannictwa wychowawczego, których nie nurzy obcowanie z dziećmi. Błędne jest twierdzenie, że musicie zniżać się, pochylać, nagiąć, kurczyć do pojęć dziecka — książka to uświadomi was, że się mylicie: Wspiąć się do uczuć dziecka musicie na palcach stawać, żeby nie urazić. Nauczycieli zaś wszystkich zapraszam do lektury! To głos czasu — w książce znajdziecie silny akt oskarżenia i rodziny i szkoły. Trzeba krzywdy, a chociażby nieświadome, naprawić, zawrócić z błędnej drogi — póki czas.

Przypominam sobie książkę, prawdziwy klejnot, Pawła Kellera „Złoto i mirra” i dumny jestem z wysiłku J. Korczaka. By nie osłabić wrażeń, niechaj książka za mnie do Was mówi:

„Jeśli będę jeszcze nauczycielem, nigdy nie będę wyrwał ucznia, który ma zmartwienie. Niech myśli, niech się uspokoi, niech sobie odpocznie”.

„Zaraz pomyślałem, że gdybym znów był nauczycielem, tobym nie rzucił zeszytów na ławkę, nie przekreślał grubą linią aż atrament się rozpryskuje, jeżeli co złe napisane. Kładłbym tak samo ostrożnie i równo, jak pani.”

„Raz pani opowiadała o swojej wycieczce w Tatrach. Jaka była burza, pioruny. Zupełnie inaczej mówi się, jeżeli widzieć, a inaczej z książki. Mniej ciekawie”.

„Gdybym był królem, rozkazałbym w pierwszy dzień prawdziwej zimy, zamiast tysiąca dzwonek szkolnych — dać z fortecy dwanaście wystrzałów armatnich na znak, że lekcji nie będzie”.

„Dzieci rosną — wszak prawda? Ciało i duch ich rosną! Pragnąłbym dowieść naukowo, że w takie paury najbardziej. Żeby niezbicie przekonać”.

„Pytań mam bardzo wiele, czemu dorośli pytali naszych nie lubią?”

„Gdy znów będę nauczycielem, spróbuję porozumieć się z uczniami. Żeby nie było dwóch jakby wrogich obozów: z jednej strony klasa, a z drugiej on i kilku lisuchów. Spróbuję, żeby była szczerość”.

„Przykro, że się wszystkie nasze sprawy załatwia przędko i byle jak, że dla dorosłych nasze życie, troski i niepowodzenia są jakby tylko dodatkiem do ich prawdziwych kłopotów”.

„Chciałem być znowu dzieckiem, pozbyć się szarych, dorosłych trosk i smutków, a mam dziecinne, które mocniej bolą.”

H. Ew.

## Nowe oznaki dla szeregowych.

W „Dzienniku Ustaw” z 23 grudnia r. b. ogłoszono rozporządzenie o nowych oznakach szeregowych. Zmiana dla wszystkich stopni polega na tem, że zamiast czerwonych wprowadzono srebrne galony. Ponadto sierżant nie będzie więcej nosił „drabinki”, tylko dotychczasowe oznaki sierżanta sztabowego. Sierżantowi sztabowemu dodano jeszcze jeden galon przez środek naramiennika, a chorążemu zamiast tego galonu gwiazdkę typu oficerskiego.

(Jak M. S. Wojsk tak co rok (w roku ubiegłym płaszcz oficerski) będzie zmieniało mundur żołnierski, to w końcu nie poznamy, czy to jest naczelnik ochotniczej straży pożarnej w Płidówce, czy generał W. P.).

## Wielka nawałnica śnieżna w Grodzieńszczyźnie.

**Wilno, 28. 12. (PAT.)** W nocy z dnia 23 na 24 b. m. w kierunku od Królewca na południowy wschód przez Wilno, Grodno, Ilkieniki, Lidę i okolice przeciągnęła olbrzymia nawałnica śnieżna połączona z szalonym huraganem. Huragan przerwał połączenia telegraficzne i telefoniczne na znacznej przestrzeni i poobalał słupy. Śnieżnica spowodowała pewne opóźnienia w komunikacji kolejowej. Bliższych szczegółów wobec przerwy komunikacji telegraficznej - telefonicznej na razie brak. Władze wydały energiczne zażądania celem możliwie rychłego przywrócenia normalnego stanu, wysyłając na miejsce liczne kolumny robocze i oddziały wojsk technicznych.



## Z Poznańskiego.

**Poznań, 29. 12. (Tel. wł.)** Tutejsza Izba Skarbowa otrzymała z Ministerstwa Skarbu pismo, w którym zarządza się, że wszelkie koncesje na wyszynk wódek, oraz utrzymywanie restauracji, które to koncesje niedawno temu zostały wypowiadane, zostaną utrzymane. Likwidacja wyszynków i restauracji została narazie wstrzymana.

**Z OSIELSKA. (Z życia śpiewaczego).** Dn. 17 bm. odbyło się w Osielesku roczne walne zebranie Tow. Śpiewaczego „Sw. Cecylii”.

W sprawozdaniu swym dotychczasowy prezes p. Łuczowski zajął się na niektórych tu, obywateli, którzy działają na szkodę Tow. i dlatego zostało ono przez ostatni miesiąc nieczytane.

Ażeby położyć kres podobnemu postępowaniu wybrano jednogłośnie ks. dziekana Jaruszewskiego prezesem Tow. Na dalszych członków zarządu wybrani zostali pp.: Reszkowski Jan — sekretarzem, Łuczowski Kazimierz — skarbnikiem, Stencel Alfons — bibliotekarzem, Cieszyński Jan gospodarzem, Cieszyński Franciszek — zastępcą sekr., Tuleja Benedykt — zast. bibliotekarza, Zawadzki Anastazy — zast. gospodarza, Cieszyński Piotr, Stencel Florjan i Józwiakówna Marta — ławnicy, Tuleja Augustyn, Józwiakówna Jadwiga — rewizorzy kasy, Łuczowski Fr. — chorążym i pp. Łuczowski — podchorążym.

Po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy...” zebranie zamknięto hasłem: „Cześć Pieśni”!

**MROGZA.** Od dłuższego czasu grasuje w naszym mieście niewyśledzona dotąd szajka złodziei, która zwiędziła już kilku obywateli. Również próbowała ona rozbić szafę żelazną w Magistracie, lecz bez skutku. Złodzieje zwiędziła także komisarjat i Centralę Rolniczą. Ostatnim razem zakradli się (w pierwsze święto Bożego Narodzenia wieczorem około godz. 9-tej) do sklepu p. Seweryna Ciężyńskiego przy rynku i skradli towaru za około 300 zł. Niezawodnie byłoby więcej skradli, lecz zostali spłoszeni przez p. Ciężyńskiego.

**UJSCIE.** Spełniły się nareszcie nasze marzenia: mamy autobusowe połączenie z odległą o 5 km. stacją kolejową Chodzież — a tem samem połączenie z Poznaniem i resztą Polski, a nie skazani jesteśmy na samą Piłę! Godziny odjazdów dostosowane są do więcej używanych pociągów — tak, żeby można jednego dnia i do Poznania czy Bydgoszczy pojechać i wrócić. Autobus odjeżdża z Ujścia — ratusz o godz. 7 rano i 3 po poł., a z Chodzieży — dworzec o 10 rano i 9 wiecz. Przejazd kosztuje 1,50 zł. Komunikacja taka, otrzymana na gwiazdkę, spełnia marzenia wielu mieszkańców naszego miasta i przyczyni się niewątpliwie do ożywienia całej okolicy.

Mieliśmy tu całkiem niespodzianie bardzo ciekawy wykład wędrownego wykładacza. Za meldowany został wykład u władzy dopiero o godzinie 12 30, wykładowiec, mając odpowiednie papiery, zwrócił się do kierownictwa szkoły, tuż przed rozpoczęciem dzieci prosząc, żeby te opowiedziały po domach, po poł. na mieście wydzwonił — a o godz. 8 wieczorem sala p. Grusa zapelniała się dość szalenie ludźmi.

**ZON.** Jak wszędzie, tak i u nas zorganizowano obchód ku uczczeniu pamięci Bolesława Chrobrego, a to w sam dzień wyborów do sejmiku powiatowego. Obchodem zajmowała się szkoła powszechna. Dzieci radowały serca obecnymi swymi śpiewkami i wypowiedzianymi wierszami — kierownik szkoły miał wykład, a na końcu przybyły sekretarz Dyrekcji O. K. Z. na powiat chodzieski i przemówił o naszym całym dziedzictwie Chrobrego i o obowiązkach, jakie na nas wraz z tem dziedzictwem przychodzi. Jeżeli to dziedzictwo utrzymać chcemy.

W wykładzie, na podstawie cyfr przytoczonych ujawniło się, jak bardzo dużo jest u nas jeszcze do zrobienia, jeżeli chcemy rzeczywiście niezależności — z małych rzeczy składają się sprawy wielkie — z małych pojedynczych czynów wielki czyn społeczny i dola lub niedola powszechna.

## Z Pomorza.

### Bydgoszcz.

Od kilku dni krążą po Bydgoszczy dotychczas niesprawdzone pogłoski, że zbiegł w niewiadomym kierunku właściciel tak popularnej „Bristolki” — Klemens Balcer.

Wiadomo wszystkim, że kawiarnia „Bristol” ogłosiła upadłość i od kilku tygodni nadzór nad tem przedsiębiorstwem sprawuje zarządca upadłościowy p. Maksymilian Lewandowski. W związku z upadłością krążyły i nadal krążą po mieście wieści, że Balcer jest posiadaczem willi w Szwajcarii i kwoty około 40 000 franków szwajcarskich, w jednym z banków zagranicznych.

Przytoczone wyżej wieści dotychczas nie są sprawdzone. Faktem natomiast jest, że długi dochodzą do 200 000 złotych.

Balcera widziano po raz ostatni w środę ubiegłą. Od tej pory ślady za nim

znikły. Przez „zapomnienie” zabrał też on kasę cukierników bydgoskich, w której znajdowało się około 400 zł.

Za Balcerem rozesłano listy gończe.

— Nowy przystanek kolejowy otwarty został na linii Tezew—Chojnice, między stacjami Piesiennice—Zblewo w kilometrze 389,2 przystanek osobowy „Pinczyn”, gdzie zatrzymują się dla wsiadających i wysiadających pociągi lokalne nr. 71 do 726 włącznie.

**TUCHOLA. (Śmierć przy pracy.)** W nadleśnictwie Świt uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy spuszczeniu drzewa robotnik leśny, Karol Szewc z Pili. Nieszczęśliwego odwieziono w nieprzytomnym stanie do domu, gdzie wskutek odniesionych okaleczeń, powodujących zalenie krwią mózgu, i kanałów oddechowych, po upływie dwu godzin zmarł.



### Wyspa Jap zniszczona.

Wyspa Jap, położona na Oceanie Wielkim w pobliżu wysp Karolinski, wskutek trzęsienia ziemi i silnego orkanu morskiego została zupełnie zniszczona a podczas powodzi zatonięło około 8000 mieszkań.

**GRUDZIĄDZ. (Wielki wiec bezrobotnych.)** W dniu 23. bm. odbył się w Grudziądzu wielki wiec bezrobotnych. Nastrój wiecu był przedświadczeni, poważny i uroczysty. Myśli wszystkich uczestników zebrania były skierowane w kierunku gwiazdki, oraz podziału pieniędzy i towarów, zebranych na gwiazdkę dla bezrobotnych.

**BAGNA, pow. chojnicki. (Biała śmierć.)** Gospodarz z Bagien, Stanisław Dąbrowski, wracał z jarmarku z Czerska, w stanie mocno podchmielonym pieszko do domu. W lesie, koło leśnictwa Ustronie, zajął z siebie płaszcz i położywszy go na śniegu pokrytą ziemię, położył się nań i zasnął. Tak przeleżał przez całą noc, aż w końcu zmarł. Wtedy mroźna noc. Odzyskał przytomność, jednak po 2 godzinach strasznych męczarni, zabrała go biała kostucha.

**KARTUZY. (Rzadki okaz cygańskiej uczciwości.)** W Kartuzach, banda cyganów rozgościła się na podwórzu hotelu Centralnego. Jeden z nich znalazł w czasie jarmarku 350 złotych, ale był o tyle uczciwym, że natychmiast oddał je znajdującemu się w pobliżu posterunkowemu. To rzadki dowód cygańskiej uczciwości.

**PUCK. (Dokumentalna nauka.)** Podczas ostatniej zwyżki dolara czterech kupców tutejszych zakupiło wspólnie na czarnej giełdzie 4000 dol. za 35.000 zł. Gdy w najlepsze cieszyli się „dobrym interesem”, okazało się, że dolary były fałszywe.... Podobno nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w naszej okolicy, lecz wiadomo, że głupich nie sieja, więc nie będzie to też ostatni.

### Tczew.

Okres przedświadczeni zmanifestował się w Tczewie gwałtownym podniesieniem cen i nieskończoną ilością urządzanych gwiazdek przez niezmiernie liczne stowarzyszenia.

Drożyna u nas, nieokreślana przez nikogo, jest nie do wytrzymania. Panowie kupcy, a za nimi handlarze jaj i masła, kalkulują wszystko w dolarach, frankach szwajcarskich i guldenach gdańskich bał doszło do tego, że panowie ziemianie i pośrednicy w sprzedaży choinek popodnosili ceny choinek z 3, do 6, 7, i nawet 10-ciu złotych za drzewko, bo też je kalkulowano według kursu dolara!

O ironio! i na to wszystko społeczeństwo i prasa tutejsza milczy.

Ożywiła się u nas działalność bardzo licznych stowarzyszeń, których opisy pomieszcza tutejszy dziennik, działając w ten sposób sprytnie na ambicje zarządów takowych i pobudzając je do współzawodnictwa.

Każdy dzień w Tczewie, to uroczystości gwiazdkowe, których jest po kilka dziennie, a co jedna to ładniejsza, to bogatsza.

Słyszeliśmy z pewnego źródła, że tutejsze Towarzystwo Ludowe przesłało na ręce pana wojewody rezolucję, prosząc o zażegnanie drożyny przez wprowadzenie obstrzeżni przy wywozie drobnych ilości produktów spożywczych przez bardzo licznych gdańszczan, zjeżdżających do nas na targi.

Tutejsza policja obyczajowa wzięła się strasznie energicznie do prania brudów w tutejszych przytułkach rozpusty, a jest ich ponoć wielka ilość na dwóch ulicach u nas — Królewskiej i Podmurnej, a ponieważ tu dziennik piętnuje srogo tak pijaństwo, jak i rozpustę, przeto niema sympatii u właścicieli szynków, i właścicieli tajnych domów rozpusty. **Zet-Ka.**

**SKÓRCZ. (Pożar).** W tych dniach wybuchł z dotychczas nieznaną przyczyną w zabudowaniu p. Pawłowskiego w Skórczu pożar. Zniszczony został tylko dach nad budynkiem garniejskim.

**TOPOLNO. (Kradzież).** W nocy z soboty na niedzielę (z 12 na 13 bm.) włamali się dotychczas nieznanymi sprawcy do chlewa klasztoru sióstr w Topolnie i skradli 3 świnię wagi razem około 7 centnarów. Świnie ubili na miejscu i zabrali ze sobą.

**KONARZYN, pow. chojnicki. (Za wierną pracę...)** Pomorska Izba Rolnicza udzieliła odznaczeń następującym zamieszkałym w Konarzynie robotnikom rolnym: Jan Moga i Franciszek Tandecki otrzymali za 40 lat służby medal srebrny. Józef Misza za 38 lat medal srebrny. Aleksander Rózek za 37 lat, Ferdynand Tandecki za 33 lata srebrny medal, Wojciech Tandecki i Jan Tandecki za 27 lat medal brązowy.

## Polska w Nadrenji.

Mówiąc o Polsce w Nadrenji trzeba rozróżnić obywateli polskich od Polaków obywateli niemieckich: ci pierwsi stanowią raczej element przepływowy, gdy tamci — tak zwani — westfalczy — są tu na dobre osiedleni i należą wszyscy do szeregów doskonale wykwalifikowanych robotników fabrycznych i górników. Jest ich około 13 000.

Obywateli polskich — owego elementu przepływowego — jest około 12 000, z których połowa tylko zatrudniona w przemyśle: reszta pracuje w rolnictwie. Cała ta grupa składa się przeważnie z zupełnie niewykwalifikowanego robotnika i położenie jej jest ciężkie, a rolników rozsianych pojedynczo po całym kraju wprost oplakane. Zresztą są to wszystko ludzie, którzy bawią tu chwilo i uważają Nadrenję jedynie za etap do Francji.

Życie emigracyjne i społeczne kolonii polskiej zmalało obecnie znacznie, a to z powodu wyjazdu do Francji najruchliwszych tutejszych jednostek i na stania ciężkich warunków ekonomicznych, które spoleptaryzowały robotnika i pchnęły go w ramiona organizacji komunistycznych... dla względów czysto zresztą praktycznych. Wogóle do organizacji polskich należą tylko „westfalczy”.

Polacy z Kongresówki, stojąc na bardzo niskim poziomie potrzeby, zresztą nie są jeszcze nie odczuwają i stroną od obcego im mową i zwyczajami żywiołu westfalskiego.

Wogóle w Nadrenji istnieje siedem organizacji polskich z ogólną ilością 61 oddziałów i 2159 członkami. Oprócz tego jest 6 bibliotek z 2600 książkami. Wreszcie do szkółek uczęszcza jakie półtora setki dzieci. Opieką duchowną trudni się ks. Mazurowski, z pomocą kilku księży niemieckich, którzy nauczyli się mówić zupełnie biegle po polsku, a w seminarjum mają wykłady języka polskiego. Arcybiskup kolonński kardynał Schultz wygłaszał nawet przy okazji swego objazdu djecezji szereg kazań po polsku, których się napamięć wyuczył specjalnie, aby móc przemawiać do robotników Polaków. Wreszcie istnieje w Herne pismo polskie codzienne „Narodowiec” pod redakcją p. Kwiatkowskiego i Polskie T-wo Dobroczyńności w Kolonii, któremu prezesuje małżonka naszego konsula generalnego pani Rozwadowska, a które rozwija niesłychanie sprężystą działalność.

Inteligencji polskiej właściwie wcale niema, bo kupcy, inżynierzy, aptekarze, dentyści, urzędnicy i właściciele zakładów przemysłowych rodem z Poznania, którzy tu dość licznie żyją, zdra dzają zupełnie zanik poczucia narodowego. Próbowano poruszyć ich i zorganizować w Klubie Inteligencji Polskiej — jednakże oprócz do konsumowania piwa do niczego nie dali się namówić.

A teraz naostatek o żydach. Jest ich 19 000! Zajmują się handlem albo rzemiosłem. Nie masz już miasteczka w Nadrenji, gdzieby nie było żyda. Powodzi się im naogół dobrze i jest między nimi dużo ludzi bogatych: mają w swym ręku 296 firm (gdy Polacy mają ich tylko 7). Taki np. Scheffer ma największy handel brylantów w Kolonii, dr. Szpinak ogromne sanatorium dla nerwowo chorych i t. d.

Wreszcie na zakończenie słów parę o ogromnej tutejszej bolączce. Są to dzikie śluby... których główną przyczyną jest opieszałość władz i urzędów polskich w przysyłaniu potrzebnych dla zawarcia ślubów metryk. Prawda, że procedura jest skomplikowana: metryka wędruje od proboszcza do starosty, woje wody i konsulatu niemieckiego w Warszawie, ale taka podróż trwa po roku, a bywało, że i 3 lata. To nieco zadługo! Polska nie prawie nie robi dla swych synów na obczyźnie. Mogłaby przynajmniej nie przyczyniać się swą opieszałością do szerzenia wśród emigrantów „życia na wiarę” i prędzej przysyłać metryki... boć ludzie nie woda i nie zawsze chcą 3 lata czekać.

## Przy zakupach swych towarów

prosimy polecać  
i powoływać się

na „ECHO GDAŃSKIE”.

### Uwolnienie kapitana Erhardta.

**Berlin, 27. 12. (PAT)** „Berliner Tageblatt” donosi na podstawie informacji pism lipskich, że postępowanie karne przeciwko kapitanowi Erhardtowi zostało wstrzymane i listy gończe unieważnione. Władze sądowe, opierając się na nowym materiale dowodowym, doszły do przekonania, że sprawa krzywoprzysięstwa, które zarzucone kapitanowi Erhardtowi, wytoczona była z pobudek politycznych, a więc podlega przepisom o ogólnej amnestji politycznej.

Jak wiadomo, kap. Erhardt należał do wyższych oficerów przygotowywanych powrót Wilhelma, z którego pomocą myślał przywrócić minioną świetność Niemiec.



## Z ROSJI.

### Zatarg sowieków z Bułgarią.

Niedawno zatrzymały sowieckie władze morskie w Odesie okręt bułgarski „Iwan Wazow“, niepodając powodów tego kroku. W odpowiedzi na to, Bułgarzy zatrzymali na swych wodach okręt sowiecki „Utrysz“, do czasu załatwienia sporu. Załogę sowiecką odesłano do Odesy, gdzie kapitan „Utrysza“, Werekij, zdał sprawozdanie o zejściu. Według prasy bułgarskiej — załoga „Utrysza“ miała za zadanie propagandę komunistyczną wśród marynarzy bułgarskich, jednakże Bułgarzy szybko spostrzegli ten zamiar, statek aresztowali, załogę zaś umieścili na okręcie włoskim i odprawili niezwłocznie do Odesy.

### Przygotowania wojskowe sowieków.

Na łamach „Izwestij“ rozpisuje się komunista Michał Czernych, który, dowodząc, że wobec tego, iż każde prawie państwo zbroi się i przygotowuje do wojny, powinny sowieci ćwiczyć wojskowo całą ludność, każdego, kto tylko zdalny jest jeszcze do władania bronią. Czernych powołuje się na znaną odezwę w tym względzie zmarłego niedawno wodza armii czerwonej Frunzego i nawołuje władze sowieckie, aby jaknajprędzej zajęły się tą sprawą, celem stworzenia towarzystwa wiedzy wojskowej.

### O udział żołnierzy w kooperatywach.

Działacz komunistyczny Kosilew, pisząc w „Izwestjach“ o kooperatywach sowieckich, kładzie nacisk na konieczność wciągania w szeregi kooperatystów żołnierzy z armii czerwonej, gdyż tylko tym sposobem można będzie wzmocnić komunizm na wsi i „wychować“ nowy typ kooperatysty. Kosilew nawołuje do propagandy w tym kierunku, do tworzenia kursów, na których wykładanoby wiadomości z dziedziny kooperacji i znażenia jej dla „wolnego“ chłopu rosyjskiego.

### Kursy oskarżycieli sądowych.

Prokuratura sowiecka w Witebsku zorganizowała kursy sądowych oskarżycieli publicznych dla robotników. Dotąd zapisało się na te kursy przeszło 100 osób. Prawo sowieckie, jak widać, nie wymaga większych znajomości z zakresu sądownictwa i wystarczy być ciemnym, jak tabaka w rogu, byle tylko kan dydat na kursy wyznawał program komunistyczny.

### Stalin o położeniu sowieków.

Na jeździe moskiewskiej gubernjalnej partji komunistycznej Stalin wygłosił dłuższą mowę o położeniu sowieków. Mówca zwrócił uwagę na konieczność odbudowy autorytetu i wzmocnienia siły sowieków w ten sposób, aby związek sowiecki nie był „przydatkiem do maszyny kapitalistycznej, lecz samodzielną jednostką, opierającą się głównie na produkcji wewnętrznej“. W tym celu — zdaniem Stalina — należy odbudować przemysł i rzemiosło wewnątrz sowieków. „Gospodarka nasza, — mówił on — biorąc na ogół, nie jest ani czysto kapitalistyczna, ani socjalistyczna, gospodarkę socjalistyczną dopiero się tworzy. Należy wyczerpać wszystkie siły, aby się wzmógł przemysł, przezwyciężyć brak środków opałowych dla przemysłu, wzmocnić produkcję pracy, uzdolnić transport i wykwalifikować siły robotnicze. Partja komunistyczna powinna szczególnie opieką otoczyć stan średni i niezamożnych włościan, odsuwając na ubocze gospodarzy bogatych (kulaków). A więc w kołach rządowych sowieków przegladają na oczy, dochodząc do przekonania, że polityka dotychczasowa była błędna i zemdlała się na ustroju komunistycznym.

Przechodząc do omówienia błędów, jakie zaszły w gospodarce sowieckiej, Stalin mówi: „Niebacząc na odosobnione nasze błędy i niedociągnięcia, sukcesy naszego ustroju socjalistycznego dokazałyśmy, że klasa robotnicza, uchwyciwszy władzę w swe ręce, zdolna jest przeobrazić ustrój kapitalistyczny na socjalistyczny“.

Tyle na pociechę zagorzałym komunistom powiedział wybitny komunista, członek rządu sowieckiego, Stalin. Fakty jednak mówią same za siebie, stwarzając rażące przeciwieństwo frazesów komunistycznych.

## KRONIKA.

Gdańsk, dnia 30 grudnia 1925 roku.

### KALENDARZYK.

Dziś w środę Eugenjusz.  
Jutro w czwartek Sylwester.  
Wschód słońca o godzinie 8.14.  
Zachód słońca o godzinie 3.52.

### KALENDARZ HISTORYCZNY.

Grudzień.

30. Potwierdzenie traktatów handl. ks. kurlandzkiego 1643.

### WIDOWISKA W GDANSKU.

Kabaret w Danziger Hof. Występy berlińskich artystów. Film i kabaret.

Kabaret Reichshof-Palast. Ruch międzynarodowy do rana 4-tej. Występy baletu i inne atrakcje.

Dużury nocne aptek w tygodniu 27 grudnia 1925 roku do 4 stycznia 1926 roku:

- 1) Schwanen-Apotheke, Thornscherweg 11;
- 2) Rats-Apotheke Langermarkt 39;
- 3) Engel-Apotheke, Tischlergasse 68;
- 4) Elefanten-Apotheke, Krebsmarkt 6.

Czytelnia i sekretariat Związku Pracowników Kupieckich, Langgarten 80a otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do 9 wiecz.

— Biblioteka i Czytelnia Ludowa (ul. Hundegasse 96 I piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratko Rynek nr. 8.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwarta codziennie.

Oddział w Sopocie wypożycza książki codziennie prócz niedziel i świąt przy ul. Südstr. w Macierzy Kaszubskiej od 9—12 w poł. i od 3—6 po poł.

— Biblioteka Pracowników Kolejowych im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14½ i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

— Wyjaśnienie. Pisaliśmy niedawno o nadużyciach, jakie popełniono w kasie oszczędnościowej i „Volksbanku“ (banku ludowym) w powiecie gdańskie w górze. Aby uniknąć nieporozumień wyjaśniamy, że „Volksbank“ jest instytucją, związaną ściśle z kasą oszczędnościową, t. j. instytucją komunalną i nie można go łączyć z solidną instytucją polską pod nazwą Bank Ludowy, istniejącą w Gdańsku blisko 25 lat. Bank Ludowy polski, którego biura mieści się w Gdańsku przy Jopengasse 47, jest instytucją, opartą na zdrowych fundamentach, liczy przeszło 400 członków, prowadzony jest wzorowo i może się w każdym razie wywiązać z wszelkich zobowiązań. Mamy nadzieję, że wyjaśnienie nasze wystarczy osobom zainteresowanym, aby — jak dotąd — i nadal darzyły Bank Ludowy polski zasłużonym zaufaniem.

— Partja Polska w trosce o szkołę polską. Wielkie zrzeczenie Polaków gdańskich p. n. Partja Polska okazuje swą żywotność pod każdym względem, interesując się wszystkimi przejawami życia politycznego, społecznego i ekonomicznego w Wolnym Mieście. W trosce o szkołę polską zwołuje Partja Polska na niedzielę, 3 stycznia 1926 r. wielki wiec szkolny do sali w b. koszarach w Nowymporcie. Wiec rozpocznie się o godzinie 4 po poł., a jako główny mówca wystąpi znawca stosunków szkolnych w Wolnym Mieście, znany działacz, p. rektor Michna. Sprawa jest bardzo ważna i obchodząca każdego rodzica polskiego, to też niewątpliwie na wiec stawia się przedewszystkiem rodzice i ci wszyscy, którym chodzi o dobro szkoły polskiej.

— Statek niemiecki „Vorwärts“ zawiął do portu gdańskiego. W poniedziałek zawiął do tutejszego portu statek motorowy niemiecki p. n. „Vorwärts“, którego kapitan Eismann złożył raport w sądzie o wypadkach na morzu. W dniu 16 grudnia, około Kłajpedy szalała na morzu śnieżycza, z którą rozpaczyliwie walczyło 19 litewskich łodzi rybackich. „Vorwärts“ pośpieszył natychmiast nieszczyśliwym rybakom na ratunek i wszystkie łodzie przyholował do portu w Lipawie. Rybacy walczyli z rozszalałym żywiołem na morzu przez 3 dni, pozostając zupełnie o głódzie, przemoknięci do ciała i poddmrażani. Dopiero, dzięki pomocy statku niemieckiego uszli z życiem i przez Lipawę powrócili do Litwy.

— Przedłużenie godziny policyjnej w Sylwestra. Przemydłom policji podaje do wiadomości, że przedłużono wszystkich lokalom godzinę policyjną w noc sylwestrową r. b. do godz. 3 nad ranem.

— Pasterka u Sióstr Dominikanek. W wigilję o godz. 12 w nocy odbyła się w kaplicy Sióstr Dominikanek na dziedzińcu Gimnazjum Polskiego, tradycyjna pasterka polska, na której była też spora liczba polskich mieszkańców Gdańska.

— Polski Związek Kolejowców w Gdańsku urządza w sobotę, 2 stycznia 1926 roku, z okazji 6-iej rocznicy swego istnienia, zabawę z tańcami w salach Domu Polskiego przy Wallgasse 15/16. Zabawy kolejowców cieszyły się zawsze powodzeniem, to też niewątpliwie i tym razem zbierze się w Domu Polskim spora liczba publiczności na miłą rozrywkę.

— Wypadki podczas świąt. Z powodu ślizgawicy i gołolejki wydarzyło się w Gdańsku kilka nieszczyśliwych wypadków. — W wigilję wieczorem 28-letni robotnik, Franciszek Kaiser, idąc przez Nehrunger Weg, potknął się tak nieszczyśliwie, że uległ złamaniu uda; nieszczyśliwego odwieziono do szpitala miejskiego. W pierwsze święto przechodziła około szpitala św. Ducha 72-letnia staruszka, wdowa Maria Krüger, która padła na chodnik i złamała sobie kość w ramieniu; staruszkę w stanie ciężkim zabrano do szpitala. Również w pierwsze święto potknął się nieszczyśliwie w parku Uphagena 28-letni inspektor Hermann Wagendanz, doznając potłuczenia kości. W niedzielę używał sportu zimowego na gorze Biskupiej 16-letni uczeń stolarski Walter Potrek z Petershagen i zjechał na łyżwach ze znacznej pochyłości w dół, wpadając na kamień, przez co uległ złamaniu uda. Uczeń szkolny 15-letni Albert Tetzlaff z Wrzeszcza, jadąc na łyżwach, przewrócił się i złamał udo. Pobierający wsparcie 72-letni Jan Thorack, przechodząc koło Olivaer Tor, został najechany przez pedzace z góry sanki, które naniósł mu ciężkie obrażenia na ciele i złamał udo. — Pani Fr. Hapke, zamieszkała przy Hauptstrasse 5 we Wrzeszczu, chcąc w niedzielę przejść ze swą 3-letnią córeczką na drugą stronę drogi do przystanku tramwajowego przy wielkiej alei, została najechana przez samochód. Nieszczyśliwa kobieta straciła narazie przytomność i została wraz z dzieckiem odwieziona do szpitala, gdzie po zbadaniu przez lekarzy, okazało się, że doznane obrażenia, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie należą do ciężkich.

— Herbatka Polsk. Czerwonego Krzyża. Oddział gdański P. C. K. urządza w sobotę, 2 stycznia 1926 roku, w salonach „Reichshofu“, herbatkę towarzyską. Czysty zysk przeznaczy się na cele P. C. K. Wstęp 2 gld. Herbatki towarzyskie Czerwonego Krzyża w Gdańsku cieszą się zwykle powodzeniem, a ostatnio spotykaliśmy na nich także akredytowanych w Gdańsku przedstawicieli państw zagranicznych, którzy z przyjemnością spędzali wśród Polaków kilka miłych chwil. Herbatka potrwa od godz. 4.30 po południu do 7 wieczorem.

— Zabawa Sylwestrowa pracowników kupieckich. Oddział gdański Związku Pracowników Kupieckich urządza w czwartek, 31 grudnia r. b., zabawę Sylwestrową dla członków i sympatyków w salach kasyna swego przy Langgarten nr. 80a.

— Wypadek na morzu. Żaglowiec niemiecki „Käthe“, płynący ze Stralsundu do Gdańska z ładunkiem świeżych ryb, uległ wskutek burzy morskiej złamaniu masztu. Na ratunek pośpieszył holownik gdański „Friedrich“, który spotkał uszkodzony żaglowiec w odległości 3 mil morskich na północ od Neufähr i przyholował go do Gdańska. Po zbadaniu okazało się, że żaglowiec miał także uszkodzony przez burzę motor.

— „Sokół“ w Sidlicach urządza w czwartek, 31 b. m., w sali p. Steppuhn, przy ulicy Kartuskiej — zabawę sylwestrową, połączoną z różnymi niespodziankami i tańcami. Początek o godz. 8 wiecz. Dla Polaków z Sidlic nadarza się stosowna okazja spędzenia wśród swoich ostatnich godzin roku starożytności. Ceny wstępu bardzo umiarkowane, co też niewątpliwie będzie zachętą nawet dla najbardziej oszczędnych — do wzięcia udziału w zabawie, a „Sokołowi“ sidlickiemu przysporzy nieco grosiwa, potrzebnego na różne sprzęty, opłacanie ćwiczeń itp.

— Cyrk Karola Hagenbecka przybędzie do Gdańska. Jak się dowiadujemy, przybędzie wkrótce do Gdańska na kilka gościnnych występów wszechświatowej sławy cyrk i jeden z największych w świecie zwierzyńców Karola Hagenbecka. Cyrk ten niema nic wspólnego z goszczącym tu niedawno cirkusem tej samej nazwy. Bliższych szczegółów narazie brak.

— Zgon najstarszej gdańszczanki. W wigilję zmarła w Gdańsku zamieszkała przy Łastadzie nr. 9 najstarsza obywatelka tutejsza, wdowa ś. p. Karolina Kelka, nie doczekawszy się setnej rocznicy urodzin. K. urodziła się 6 marca 1826 roku w jednej z miejscowości w Prusach Wschodnich, a gdy dorosła do lat, przyjechała do Gdańska i tu wyszła za mąż. Następnie doczekała się potomstwa, które jednak przed kilkunastu laty wymarło i staruszka została sama, bez środków do życia, pozostając pod opieką wydziału dobroczynności pań przy kościele św. Trójcy. Staruszka do ostatnich chwil swego życia posiadała zdrowe zmysły, a przedtem prawie wcale nie chorowała. W dzień wigilijny, kiedy marzyła o spędzeniu świąt Bożego Narodzenia, w osamotnieniu, przecięła śmierć pasmo jej długiego żywota.

— Szczęśliwy gość na jarmarku gwiazdkowym. W ubiegłą niedzielę liczba zwiedzających jarmark gwiazdkowy w hali „Technik“ dosięgła 100 000. Zaokrąglił tę liczbę wieczorem p. Brückmann, inwalida wojenny, z zawodu tapicer, zamieszkały przy ul. Klein-Rambau. W myśl zapowiedzi, zarząd targów wręczył szczęśliwcowi jako upominek — złoty zegarek. Warto było wykupić bilet za 20 fenigów, aby szczęśliwym trafem otrzymać tak cenny upominek.

— Pożary. W ciągu świąt wzywano gdańską straż ogniową 4 razy do gaszenia ognia, powstałego w różnych punktach miasta. Na szczęście jednak we wszystkich wypadkach ogień nie był groźny i udało się straży ogniowej w porę usunąć wszelkie niebezpieczeństwo.

## Z SALI SĄDOWEJ.

### Ukarany paskarz.

Rzeźnik Ryszard Siegmuntowski sprzedawał w swoim sklepie także łososia i za ćwierć funta tej ryby wędzonej zażądał od jednego z kupujących aż 1,25 guld., podczas gdy najwyższa cena wynosiła tylko 70 fen. Paskarza oddano do sądu, który mu podyktował 140 guldenów kary.

## Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

### GDANEK.

Związek Pracowników Kupieckich, Oddział w Gdańsku, urządza swą doroczną zabawę sylwestrową dla swych członków oraz sympatyków w dniu 31 b. m. o godz. 8 wieczorem w Kasynie Związku przy Langgarten 80a. Dojazd tramwajem linia 4, przystanek Trojngasse. Do członków osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Zabawa Kolejowców. Z okazji 6-iej rocznicy założenia Koła Polskiego Związku Kolejowców w Gdańsku, urządza Zarząd miejski w sobotę, 2 stycznia 1926 roku, skromną zabawę w Domu Polskim. Początek o godz. 8 wiecz. Członków i sympatyków PZK upraszamy uprzejmie o wzięcie udziału w zabawie. Zarząd.

Kursy handlowe wieczorowe dla członków Związku Pracowników Kupieckich będą na czas feryj świątecznych przerwane w dniu 18 b. m. Rozpoczęcie zaś nastąpi dopiero w dniu 7 stycznia 1926 r. (czwartek), co niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych Kierownik kursów.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Porządek ćwiczeń: W piątek i wtorek od godz. 7.30 do 9-tej drużyna męska; w piątek od godz. 6 do 7.30 młodzież męska; we wtorek od godz. 6 do 7.30 młodzież żeńska w sali gimnastycznej przy ul. Kehrwielergasse. Człolem! Naczelnik.

Baczność, członkowie Tow. śpiewu św. Cecylii w Gdańsku. Lekcje śpiewu odbywają się jak dotąd regularnie w piątek o godz. 8. wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

### NOWYPORT.

Partja Polska zwołuje Wiec Szkolny na Nowyport w niedzielę, 3 stycznia 1926 r. o godz. 4 po poł. Referent p. rektor Michna. Zarząd.

Baczność czynni członkowie Sokola w Nowymporcie! Ćwiczenia odbywają się tymczasowo w środy od godz. 9.30 na sali Tow. śpiewu św. Cecylii w koszarach w Nowymporcie. O liczny udział i zgłaszanie się nowych członków prosi Zarząd.

Baczność członkowie Tow. śpiewaczego „Cecylja“ w Nowymporcie! Lekcje odbywają się regularnie we wtorek o godz. 7.30 wieczorem w własnej sali w gmachu Urzędu Emigracyjnego. Wzywa się wszystkich członków do regularnego przybywania na lekcje. Również prosi się sympatyków śpiewu o zgłaszanie się na członków podczas każdej lekcji. Zarząd.





# DZIAŁ GOSPODARCZY.



## Co mówi b. premier Wł. Grabski o spadku, który pozostawił p. Zdziechowskiemu.

Były premier, p. Władysław Grabski, udzielił redakcji jednego z pism warszawskich odpowiedzi na szereg pytań w związku z exposé obecnego ministra skarbu, p. Zdziechowskiego, oraz z powodu przeprowadzonej na ten temat dyskusji w Sejmie.

— Czy jest prawda, że rząd poprzedni zostawił obecnemu rządowi w spuściźnie same trudności płatnicze i brak wszelkich środków na opędzenie niezbędnych potrzeb?

— Stan kasy w dniu odejścia poprzedniego rządu był zadawalniający i widoki na wpływy dochodów lepsze, niż w poprzednich miesiącach. W październiku wydatki państwowe zostały całkowicie zrównoważone dochodami, a ponieważ listopad i grudzień w 1924 roku były znacznie lepsze, niż październik, można było być spokojnym o stan kas państwowych. Największe trudności kasowe są zawsze latem, późna jesień i wczesna zima są to zniwa kasowe. Jednak w tym roku te zniwa musiały być bardzo skąpe wobec wielkiego kryzysu gospodarczego i finansowego, jaki przeżywamy. Kryzys ten stwarza dla obecnego ministra niewątpliwie wielkie trudności, które zmuszają do stosowania daleko idących środków oszczędnościowych.

— Ale podobno znaczne sumy został poprzedni rząd winien dostawcom?

— W ostatnich miesiącach rachunki takie stawały się coraz większe właśnie skutkiem zaznaczonego przezemnie kryzysu. Wielka bowiem ilość odbiorców skarbowych nie płaćła skarbowi należności swoich wobec kryzysu. Dotyczyło to odbiorców drzewa z lasów skarbowych, firm przewożących towary, cukrowni zalegających z akcyzą, nie mówiąc o odroczeniach podatkowych.

Ponieważ zaś rząd obowiązany był utrzymywać zgodnie z uchwałą sejmową równowagę budżetu przy pomocy budżetów miesięcznych, więc na dany miesiąc nie sposób było przeznaczyć sumy wystarczającej na popłacenie wszystkich rachunków. Taki stan rzeczy miał miejsce często i dawniej, nietylko w ostatnich miesiącach, a zapewne istnieć będzie jeszcze pewien czas. Projektowane przezemnie zaprowadzenie instytucji kontrolerów budżetu w poszczególnych ministerstwach miało na celu zapobieżenie tej nienormalności, jaką stanowią nieplacone na czas rachunki.

— Czy jednak nie było marnotrawstwem poprzedniego rządu żyć na skalę 2-miljardowego budżetu, gdy obecny rząd podejmuje się żyć na skalę zredukowanego o pół miljarda budżetu?

— Niewątpliwie, że gdyby w poprzednich dwóch latach zostały przeprowadzone dalej oszczędności, byłoby to zasadniczo znacznie lepiej, ale nadmierne zmniejszenie wydatków miałooby i swoje ujemne strony. Gdyby się wydało mniej pieniędzy na zamówienia wojskowe i kolejowe, przemysł by jeszcze więcej cierpiał, a obronność nasza też stałaby się niższa. Gdybyśmy nie reperowali szos, nie restaurowali i nie stawiali budynków, odbiłoby się to też ujemnie. Zmiany w wyposażeniu urzędników — nawet bardzo mało radykalne — też nie były wogóle dawniej do pomyslenia. Gdy w czerwcu 1924 roku żądałem przy tak zwanych drugich pełnomocnictwach upoważnienia dla rządu do zmniejszenia wynagrodzenia tym urzędnikom, którzy mają dochody wynikające z pełnienia ich pracy zawodowej, Sejm ten punkt pełnomocnictwa skreślił. Zwiększenia budżetu wojskowego na 1925 rok Sejm sam zażądał. Na to, żeby Sejm zdecydował się na znaczne oszczędności, trzeba było aż tego stanu rzeczy, który teraz zaistniał.

— Czy jednak okaza się możliwym istnienie państwa przy budżecie o pół miljarda mniejszym?

— Na stałe taki budżet byłby nie do pomyslenia, gdyż musiałoby zalegać ważne dziedziny pracy państwowej, ważne właśnie dla życia gospodarczego, jak drogi, oświata, a również i stan armji musi technicznie się doskonalić, czego bez dużych wydatków się nie osiągnie. Ale na krótki dystans w dobie tak silnego kryzysu, jak obecny, budżet silnie okrojony jest konieczny i będzie oczywiście możliwym przy odpowiednim poparciu przedłożonych rządowych przez Sejm, co ma obecnie miejsce. Przytem okrojenie budżetu będzie miało ten dobry skutek, że wiele dziedzin życia państwowego, wymagających uporządkowania a trudnych do zreformowania, właśnie pod przymusem

obecnej sytuacji zostanie w duchu oszczędnościowym uporządkowanych.

Czy na obecny kryzys gospodarczy duży wpływ wywarły znaczne ciężary podatkowe ponoszone przez społeczeństwo na rzecz państwa?

— Z uchwalonego w 1923 roku podatku majątkowego w wysokości 666 milionów, na 1924 i 1925 rok wpłaciło społeczeństwo za ledwie 260 milionów. Gdyby społeczeństwo tego nie było zmuszone płacić, miałooby tę sumę do swojej dyspozycji. Coby z tą sumą zrobiło, trudno ściśle określić, ale można wątpić, czy całą tę sumę obróciłoby na powiększenie lub udoskonalenie produkcji. Zapewne część poszłaby na zwykłą wzmożoną konsumpcję towarów. Gdyby zaś ta suma nie wpłynęła do skarbu, o tyle mniej byłoby dokonanych zakupów wojskowych, zreparowanych szos, o tyle słabiej szłoby zaprowadzenie na kresach spokoju publicznego, co wszystko ma też znaczenie dla życia gospodarczego. Również tyle mniej Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny mogłyby dać życiu gospodarczemu pod postacią kredytów. Wydatki gospodarcze nader pożyteczne oraz kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, dalej kredytowani należności ministerstwu rolnictwa i kolę oraz kredyty akcyzowe stanowią w 1924 i 1925 roku więcej niż to, co stery gospodarcze zapłaciły rządowi pod postacią podatku majątkowego. A co do innych podatków, to wysokość ich u nas wcale nie jest większa, niż we wszystkich innych krajach: w 1924 i 1925 roku nie było ich ściągnięte więcej, niż będzie ich ściągnięte zapewne w 1926 roku i następnych latach, bo nawa jeżeli niektóre podatki zostaną nieco zniżone, to ogólna suma będzie musiała być dość wysoka, by sprostać już znacznie okrojonomu budżetowi. Jeżeli dziś utarte zostało zdanie, że kryzys gospodarczy został wywołany nadmiernymi świadczeniami się gospodarczych na rzecz skarbu, należy wziąć w tem tylko szkodliwą dla sanacji życia gospodarczego przesadę. Istota rzeczy przedstawia się wprost odwrotnie: nie dlatego kryzys powstał, że świadczenia były nadmierne, ale świadczenia wydały się nadmiernymi, gdyż kryzys finansowy i gospodarczy utrudnił znacznie stronie gospodarczej wywiązywanie się ze swoich wszelkich zobowiązań wobec skarbu.

Kryzys gospodarczy ma inne zupełnie przyczyny, niż nadmiar ciężarów na rzecz państwa. W czasie kryzysu dobrze jest wszystkie świadczenia poddawać rewizji i możliwie je ograniczać. Dlatego też obecny pęd do ograniczenia świadczeń wszelkich ma swoje uzasadnienie i powinien znaleźć rozumne ujęcie. Ale źle jest, jeżeli kryzys gospodarczy chce się objaśnić „cudziemi” winami, to jest: „winą rządu”. Oczywiście, jeżeli kto chce sobie sprawić ulgę, winić rząd, to lepiej, aby winił rząd poprzedni, bo to przynajmniej nie szkodzi...

— Ale trzeba sobie zdawać z tego sprawę, że kryzys gospodarczy i finansowy ma zawsze głębsze przyczyny, które tkwią we właściwościach rozwoju gospodarczego danej epoki i środowiska. Nasz kryzys jest zresztą częścią kryzysu ogólnie-europejskiego.

Nasze życie gospodarcze szło samo ku kryzysowi i dziś ono musi się z kryzysu wyłeczyć. Ażeby to się jednak stało, najlepiej, aby czynnik życia gospodarczego szukały źródła kryzysu przedewszystkiem u siebie. Takie źródła są bardziej zbliżone do prawdy, a co ważniejsze, są łatwiejsze do opamiętania.

— Czy jednak z kryzysu gospodarczego nie płyną i nauki dla rządu?

— Niewątpliwie, że płyną i głębokie. Wszystko to, co obecny rząd czyni i zamierza czynić, jest właśnie wyciągnięciem konsekwencji słusznych z kryzysu.

Kryzys gospodarczy nakazuje zawsze zwrot w kierunku uproszczenia i potaniania aparatu pracy i administracji i osiągnięcia przez to istotnych oszczędności. Dla rządu na tem polu jest również tyle do zrobienia, co i w całym społeczeństwie. Ale rząd powinien skorzystać z kryzysu dla naprawy swego aparatu administracyjnego nie dlatego, by on był winien kryzysowi, ale dlatego, że dla opanowania kryzysu potrzeba zgodnej współpracy rządu i społeczeństwa. Tym nakazom chwili powinien ulegać rząd, samorząd, społeczeństwo — w jednakim stopniu i w zgodnej współpracy.

### Liczba upadłości wzrasta.

Ostatni numer senackiego „Staatsanzeigera” wymienia aż 172 firmy, które wymazano z rejestru handlowego w ostatnim czasie, z powodu upadłości, nie wywiązywania się wobec wierzycieli ze świadczeń itp. Najważniejszym powodem upadłości tych firm były straty, poniesione wskutek inflacji, niedające się już później wyrównać, wskutek ogólnego kryzysu. W liczbie, wyżej podanej, znajdują się oddziały różnych firm niemieckich, kilka polskich i znaczna część miejscowych. Jest to liczba, przerażająca wielką, jeśli się zważy, że niedawno organa urzędowe notowały również bardzo poważną ilość upadłości.

### Przemysł chemiczny na Ukrainie.

Komisariat ludowy do spraw przemysłu Ukrainy ogłasza na łamach prasy sowieckiej, że przemysł chemiczny na Ukrainie, szczególnie wyrób produktów sodowych, wynosi 70 procent całego przemysłu wszystkich ziem, należących do związku sowieckiego. Biorąc zaś przemysł chemiczny w ogóle, Ukraina wyrabia 50 procent przetworów chemicznych całego związku sowieckiego. Największą troską komisariatu ludowego do spraw przemysłu Ukrainy, jest przygotowanie personelu technicznego, którego brak daje się bardzo odczuwać w przemyśle chemicznym. Projektowane są kursy dla chemików, oraz sprowadzenie specjalistów z zagranicy.

### Los oszczędności polskich w rosyjskich kasach.

Prezes głównego urzędu likwidacyjnego, zagadnięty przez przedstawiciela jednego z pism stołecznych w sprawie sum, złożonych przez obywateli polskich w b. rosyjskich kasach oszczędnościowych oświadczył co następuje:

— Rząd Z. S. R. R. czyni duże trudności w wykonaniu zobowiązań, przyjętych przez traktat ryski. Nie dało się dotąd doprowadzić do porozumienia w sprawie zwrotu wywiezionych z Polski wkładów w kasach oszczędnościowych, legatów, kaucji, kapitałów bankowych itd. Pretensje nasze zostały złożone w komisji mieszanej rozrachunkowej i zaakceptowane przez delegację sowiecką. Rząd sowiecki zaproponował, opierając się na nominalnem traktowaniu relacji rubla sowieckiego do marki polskiej w okresie traktatu ryskiego, wypłatę kwoty równąającej się 1190 dolarom, co ma stanowić równowartość 242 milj. 353 tys. 260 rb. Wkońcu delegacja sowiecka przerwała wszelkie rokowania, zawiadamiając, że nie widzi dalszego celu kontynuowania prac mieszanej komisji rozrachunkowej.

Jak widać więc z oświadczenia prezesa Szczawińskiego, sprawa zwrotu sum, złożonych przez obywateli b. zaboru rosyjskiego w kasach oszczędnościowych rosyjskich przedstawia się w momencie obecnym beznadziejnie.

### GIĘŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 29. 12. 1925.

|                 |                   |
|-----------------|-------------------|
| 100 marek niem. | 123,570—123,880   |
| 1 dolar amer.   | 5,19—85 — 5,21—15 |
| London          | 25,20 1/2         |
| Berlin          | 123,620—123,855   |
| Zurych          | 100,37—100,63     |
| N. Jork         | 5,20—78           |

### Berlińska giełda pieniężna.

Urzędowa z dnia 29. 12. 1925 r.

|                |          |
|----------------|----------|
| Dolary         | 4,187    |
| Funt ang.      | 20,305   |
| Złoty pol.     | 46,51    |
| Franki fr.     | 15,507   |
| Buenos Aires   | 1,734    |
| Japonja        | 1,282    |
| Konstantynopol | 2,21     |
| London         | 20,389   |
| Nowy Jork      | —        |
| Rio de Janeiro | 6,606    |
| Amsterdam      | 169,916— |
| Bruksela       | —        |
| Ateny          | —        |
| Oslo           | —85,01   |
| Gdańsk         | 80,90—   |
| Włochy         | —16,96   |
| Jugosławia     | —7,445   |
| Kopenhaga      | 16,70—   |
| Paryz          | 15,57—   |
| Praga          | —        |
| Szwajcaria     | 81,34—   |
| Sofja          | 3,015    |
| Hiszpanja      | —59,73   |
| Budapeszt      | —        |
| Wiedeń         | —        |

### Berlińskie dew. wschodnie.

Berlin, dnia 29. grudnia 1925 r.

|                     |               |
|---------------------|---------------|
| Warszawa            | 46,38—46,62   |
| Rewel               | 1,117—1,123   |
| Katowice            | 46,38—46,62   |
| Poznań              | 54,36—54,64   |
| Złoty: noty większe | 45,77—46,23   |
| Złoty: noty drobne  | —             |
| Rubel lotewski      | 79,80—80,60   |
| Ryga                | 80,50—80,90   |
| Kowno               | 41,455—41,605 |

### BERLIŃSKIE ZROŻE.

Notowanie urzędowe, 29. 12. Berlin.

|                    |         |
|--------------------|---------|
| Pszemica miejscowa | 246—252 |
| „ na maj           | —       |
| „ na grudzień      | 246—251 |
| „ na marzec        | 263     |
| Zyto miejscowe     | 148—155 |
| „ pomorskie        | —       |
| „ na maj           | —       |
| „ na grudzień      | 163—166 |
| „ na marzec        | 176—177 |
| Owies miejscowy    | 163—174 |
| „ na grudzień      | 167—    |
| „ na marzec        | 180—    |

### Poznańska giełda bydła.

Poznań, 29. grudnia 1925 roku.

|                                  |         |
|----------------------------------|---------|
| Woły pełnomięsiste od 4 do 7 lat | 92      |
| Woły młode mięsiste              | 78      |
| Woły miernie odżyw.              | 64      |
| Stadniki pełnm. młodsze          | 76      |
| Stadniki miernie odżyw.          | 66      |
| Jałówki do lat 7                 | 94      |
| Jałówki starsze wytucz.          | 78      |
| Jałówki miernie odżyw.           | 64      |
| Jałówki lichy odżyw.             | 46      |
| Cielęta najprzedn. gat.          | 116     |
| Cielęta śred. tucz.              | 103     |
| Cielęta mniej tucz.              | 96      |
| Cielęta liche ssaki              | 84—86   |
| Owce jagn. tucz.                 | 70      |
| Owce miernie odżyw.              | 44      |
| Świnie pełnom. od 120—150 kg.    | 170     |
| Świnie od 100—120 kg.            | 164     |
| Świnie od 80—100 kg.             | 154     |
| Świnie ponad 80 kg.              | 148     |
| Maciory i późn. kastraty         | 130—150 |
| Przebieg targu spokojny.         | —       |

### Papiery państwowe i listy zastawne.

|                               |            |
|-------------------------------|------------|
| 15 proc. pożyczka kol. ser. I | 100—95—100 |
| 5 proc. pożyczka konwersyjna  | 43,50      |

### Listy zastawne:

|                                         |                |
|-----------------------------------------|----------------|
| 4 1/2% Ziemskie przedwojenne            | 19,50—19,25    |
| 5 proc. Tow. Kred. m. War. przedwojenne | 19—18,75—18,85 |
| 4 1/2% T. K. m. W. przedwojenne         | 14,50—15       |
| 6 proc. listy dolarowe                  | 3,10           |
| 6 proc. listy zbożowe                   | 5,70—5,60      |
| Bank Przemysłowców                      | 1,50           |
| Bank Związku Spółek Zar.                | 4              |
| Barcikowski                             | 1              |
| Centrala Skór                           | 0,60           |
| Goplana                                 | 1,20           |
| C. Hartwig                              | 0,60—0,65      |
| Hartwig Kantorowicz                     | 2              |
| Hurtownia skór                          | 0,70           |

### GIĘŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29. grudnia 1925 roku.

|                                       |                |
|---------------------------------------|----------------|
| Dyskontowy                            | 6,—            |
| Handlowy Warszawski                   | 2,—            |
| Zachodni                              | 1,—            |
| Związku Spółek Zarobkowych            | 4,—            |
| Kijewski                              | 0,10           |
| Puls                                  | 0,45           |
| Elektryczność                         | 1,40—1,50—1,45 |
| Siła i Światło                        | 0,20—0,25      |
| Chodorów                              | 5,35           |
| Czersk                                | 0,25           |
| Częstocice                            | 0,95—0,90      |
| Gosławice                             | 1,45           |
| War. Tow. Fabr. Cukru                 | 1,90           |
| Łazy                                  | 0,11—0,13      |
| War. Tow. Kop. Węgla i Zakł. hutnicz. | 1,80—1,65      |
| Br. Nobel                             | 1,55—1,60      |
| Lilpop Rau                            | 0,61—0,59—0,60 |
| Modrzejowskie Zakł. Gór.-Hutn.        | 2,80—2,70      |
| Norblin                               | 0,85—0,87—0,80 |
| Ostrowiec                             | 5,60—5,20—5,30 |
| Budowy parowozów                      | 0,25           |
| Rudzki                                | 0,94—0,92—0,96 |
| Starachowice                          | 1,15—1,10—1,13 |
| Zawiercie                             | 8,—            |
| Zyrardów                              | 8,50—7,50—8,—  |
| Borkowski                             | 0,85           |
| Jabłkowski                            | 0,14           |
| Haberbusch i Schile                   | 5,75—6,25      |



**TEATR MIEJSKI****GDAŃSK****INTENDANT: RUDOLF SCHAPER**Środa 30 bm. o godz. 2½, po cenach znizonych  
**„Der Schneemann“.**

o godz. 7½ 4 +

**„Gianni Schicchi“ - „Arlecchino“.**Czwartek 31 bm. o godz. 2½, po cenach znizonych  
**„Der Schneemann“.**

o godz. 7½ 3 0 poraz pierwszy!

**„Mohrenwäusche“**? ? w 3 aktach przez Toni Impekoven'a  
i Carla Mathern'a.Piątek 1 stycznia 1926 o godz. 2½, po cenach znizonych  
**„Der Schneemann“.**

o godz. 7½ 4 +

**„Das Christelflein“.**Sobota 2 bm. o godz. 2½ po cenach znizonych  
**„Der Schneemann“.**

o godz. 7½ — 0

**„Der Kreidekreis“.**Niedziela 3 bm. o godz. 2½ po cenach znizonych  
**„Der Schneemann“.**

o godz. 7½ — +

**„Anneliese von Dessau“.**Poniedziałek 4 bm. o godz. 2½ po cenach znizonych  
**„Der Schneemann“.**

o godz. 7½ 1 0

**„Viel Lärmen um Nichts“.****Uwagi:**

+ : Zwyczajne ceny operowe. 0 : Zwyczajne ceny widowisk

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY  
**ODCISKI**  
SKÓRE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI  
**„KLAWIOL“**  
WYROBU  
LAB. CHEM.  
FARM.  
A.K.  
**AP. KOWALSKI**  
W WARSZAWIE

**Jak się robi reklama?**

Reklama ma swój cel, o ile nadana  
jest w stosownym czasie, w stoso-  
wnym miejscu i w odpowiedniej formie.

Ogłoszenie w gazecie jest najracjonal-  
niejszą reklamą.

Stała reklama jest fundamentem po-  
wodzenia.

Kupiec, który przestaje się ogłaszać,  
popelnia samobójstwo ekonomiczne.

Raz się ogłosić, lepiej wcale się nie  
ogłaszać.

Mało jest ogłaszać się tylko raz na  
trzy miesiące. Należy zważać że ku-  
pujący nie dłużej jak tydzień o da-  
nem ogłoszeniu pamięta.

**Baczność!**

Międzynarodowa Agentura  
Dóbr „Polonia“ w Byd-  
goszczy, ul. Parkowa nr. 3,  
I. ptr. w gmachu Hotelu  
pod Orłem, tel. 698 prze-  
prowadza sumiennie i  
szybko wszelkie trans-  
akcje tak w kupnie, sprze-  
dazy jak i w zamianie  
majątków, gospodarstw,  
domów, wól oraz wszelkich  
innych w rachubę wcho-  
dzących przedsiębiorst-  
wach. Wskazuje i poszu-  
kuje mieszkania. (32574)

**Pensjonat „Turnia“**

Poronin pod Zakopanem  
Poleca wolne pokoje  
jasne, słoneczne, z cało-  
dziennym utrzymaniem,  
od osoby 6—8 zł. Kuchnia  
obfita, smaczna i zdrowa  
Obsługa staranna.  
Zgłosz. przyjmuje właśc.  
**Józef Chowaniec-Sobót**

**Pokoju**

umeblow. z używ. kuchni  
poszukuje mł. małżeństwo  
od 1. 1. Oferty upr. się pod  
K. 100 do Dz. Bydg. (31786)

**3—4 pokoje**

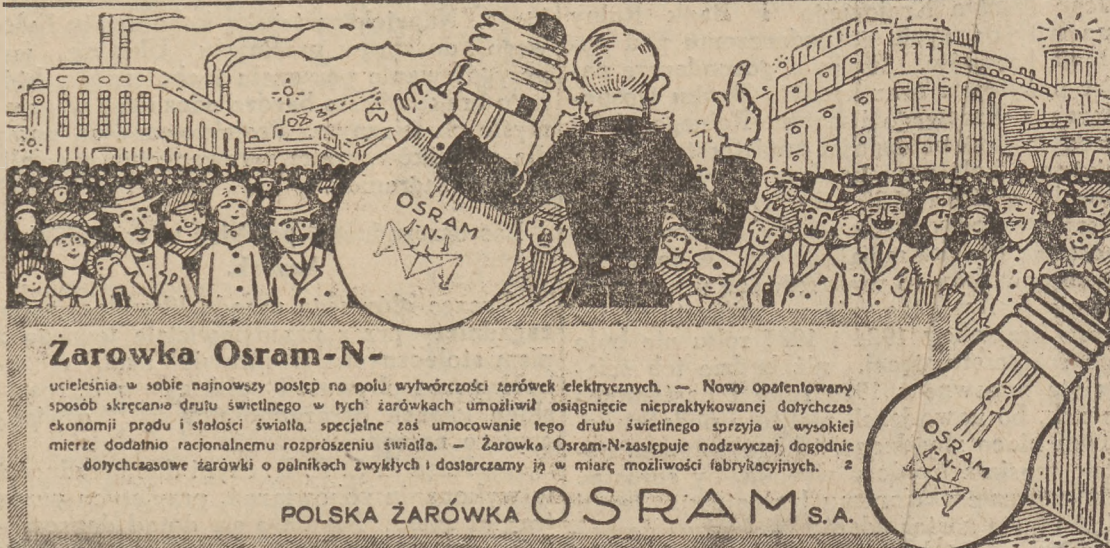
mieszkanie (osob. kuchnia,  
łazienka, pokój dla służ.)  
w najlepszym położeniu  
Wrzeszcza od 1. 1. do wy-  
najęcia. Am. Johannisberg  
19 I, lewo. (G 206)

**OGŁOSZENIA  
W ECHU GDAŃSKIM****do mur**

o który oprzeć się może naj-  
bardziej zachwiana firma; nie  
upadnie nigdy, skoro tylko się  
zwróci o radę reklamową do

**ECHA  
GDAŃSKIEGO**

Stadtgraben 6 - Tel. 2861



**Żarówka Osram-N-**  
ucieszenie w sobie najnowszy postęp na polu wydajności żarówek elektrycznych. — Nowy opatentowany  
sposób skręcanie drutu świetlnego w tych żarówkach umożliwił osiągnięcie niepraktykowanej dotychczas  
ekonomii prądu i stałości światła, specjalnie zaś umocowanie tego drutu świetlnego sprzyja w wysokiej  
mierze dodatnio racjonalnemu rozproszeniu światła. — Żarówka Osram-N-zastępuje nadzwyczają dogodnie  
dotychczasowe żarówki o palnikach zwykłych i dostarczamy ją w miarę możliwości fabrykacyjnych. 2

POLSKA ŻARÓWKA **OSRAM S.A.**

**= W FUTERAŁACH =** **Mydło do golenia**  
**ALUMINJOWYCH**  
**Fryderyk PULS Sp. Akc.** (32327)

**Abonentów**

körzy dotychczas nie odnowili prenumeraty  
**na styczeń**  
prosimy to jeszcze załatwić w ekspedycji

**„ECHA GDAŃSKIEGO“**  
Stadtgraben 6. Telefon 2861.

Czołom Tow. gimn. „Sokół“ Gdańsk-Siedlce Czołom

urządza

**zabawę sylwestrową**

połączoną z rozmaitemi niespodziankami.  
O jaknajliczniejszy udział Polonji gdańskiej  
rosi Zarząd.



**Perborol**  
**Wendisch**

**NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA**  
NADAJE BIELIŻNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ  
**J.M. WENDISCH SUK. S.A. TORUŃ**

**Skład papieru - Michalska**  
**Gdynia**

**Agentura Echa Gdańskiego**

Przyjmuje abonament i ogło-  
szenia do Echa Gdańskiego.

Sprzedaż numerów pojedynczych.

**Jan. obywateli,**  
**zwłaszcza**  
**panów kupców**

Gdańska i przedmieść

Gdyni

Helu

Kartuz

Kościerzyny

Krokowa

Pucka

Redy

Starogardu

Skarszew

Starej Pily

Tczewa

Wejherowa

i okolicy, którzyby chcieli prze-  
jąć agencję naszego pisma,  
prosimy o zgłoszenie się do nas, celem  
umówienia bliższego.

**„Echo Gdańskie“**

Gdańsk, Stadtgraben 6.

Kwit na zamówienie pocztowe „Echa Gdańskiego“.

**Bestellschein.**

Ich bestelle hiermit, das in Danzig, Stadtgraben 6 er-  
scheinende wöchentl. 6 mal „**Echo Gdańskie**“  
für den Monat **Januar 1926** und zahle an Bezugs-  
preis 2,50 Dzg. Guld. nebst Bestellgeld 48 Dzg. Pfg

Vor- u. Zuname (Imię i nazwisko)

Ort u. Strasse (Mieszkanie)

Obige 2,50 Danziger Gulden nebst Bestellgeld erhalten  
zu haben bescheinigt

Postamt:

Zamówienie do Administracji.

**Zamówienie na „Echo Gdańskie“  
dla Administracji.**

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy  
w tygodniu „**Echo Gdańskie**“ na **sty-  
czeń 1926 r.** za 2,10 guld., z odnośnieniem do  
domu 3,00 guld., przez listowego 2,98 guld., pod opaską  
Polsce 4,50 guld., do Niemiec, Franc., Ameryki i t. d.  
6,00 guld. wraz z opłatami pocztowem

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Zamówienie w Polsce.

**Zamówienie.**

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy  
w tygodniu „**Echo Gdańskie**“ na **sty-  
czeń 1926 r.** za 3,— zł wraz z opłatami pocztow-  
wymi i proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

**Kwit pocztowy.**

Z. 3.—

tytułem przedpłaty z opłatą na „**Echo Gdańskie**“  
za **styczeń 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam

podpis: